Nr. 307. Łódź, Sobota 9 Listopada 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gompliński; **Płock:** „Kuryera Płock.": Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Nowe pomysły bolszewickie.

P. H., urzędnik senatu, który przed dwoma tygodniami zaledwie opuścił Petersburg, w rozmowie z naszym współpracownikiem opowiada:

Głód w Petersburgu straszny, połowa mieszkańców porzuciła miasto, w każdym domu jest kilka mieszkań niezajętych, co się tyczy fabryk, to jedne już stanęły, inne staną najdalej na nowy rok; ruina i dewastacja powszechne, a komisarze bolszewiccy zachowują się tak, jakby rzeczywiście zapewnili dobrobyt i pomyślność narodowi rosyjskiemu i pokazali światu, jak należy rządzić i kierować państwem.

Wszystkie artykuły dzienników bolszewickich, wszystkie mowy, wygłaszane przez komisarzy tchną taką pewnością siebie, takiem zadowoleniem ze swoich rozporządzeń i rezultatów osiągniętych, że dawny optymizm urzędowy z carskich czasów może się wydawać zrzędzeniem melancholików.

Dekret o „zgęszczeniu" ludności.

Z nowszych pomysłów administracyjno-gospodarczych, wprowadzonych w czyn przez bolszewików, nie zostały jeszcze opisane na łamach prasy wyczerpująco następujące:

Jeszcze w lutym, czy marcu, w Petersburgu i Moskwie został ogłoszony dekret o „zgęszczeniu ludności", wymierzony przeciwko wielkim mieszkaniom burżuazyjnym. Zaznaczając na wstępie, że jakaś marna rodzina burżuazyjna, złożona z trzech, czterech osób, zajmuje dziesięć i więcej pokojów, gdy uczciwe proletarjackie stadła, złożone z ośmiu i dziesięciu osób, gnieżdżą się w jednej stancji, dekret orzekał, że żaden obywatel republiki sowieckiej nie ma prawa zajmować więcej, niż jeden pokój i tylko rodziny, liczące więcej, niż pięć osób, mogą mieć po za pięcioma pokojami, szósty, stołowy. Każda rodzina robotnicza w miastach, a zwłaszcza rodziny żołnierzy czerwonej armji, mają prawo wprowadzać się do mieszkań burżuazji i zabierać do swego użytku zbywające pokoje. Właściciele mieszkań obowiązani są opalać je i pozwolić robotnikom korzystać z kuchni.

Pomimo to, że dekret powyższy został wydany jeszcze w lutym, czy marcu, faktycznie robotnicy, o ile chodzi o Petersburg, nie spieszyli się bynajmniej do korzystania z nadanego im przywileju. Jakie przyczyny grały tu rolę, nie wiem, choć nie przypuszczam, aby wstrzemięźliwość ta płynęła z jakiegoś szlachetniejszego źródła. Przypuszczalnie robotnicy nie wierzą w trwałość rządów bolszewickich i obawiają się odpowiedzialności za najście cudzych mieszkań, z drugiej zaś strony potrzeby uciekania się do tak heroicznych środków niema, gdyż w Petersburgu jest mnóstwo próżnych mieszkań i każdy robotnik może sobie znaleźć odpowiednie, według potrzeb i upodobania.

W Moskwie, gdzie odczuwać się daje brak mieszkań, jest podobno stosowany faktycznie dekret o „zgęszczeniu ludności", w Petersburgu dotąd nie ma zastosowania.

Upaństwowienie ruchomości.

Parę miesięcy temu komisarze, dbali o los robotników, wydali nowy dekret, jeszcze bardziej oburzający, jeszcze bardziej obrażający wszelkie pojęcia o prawach człowieka. Ogłoszono mianowicie, że wszelkie ruchomości stanowią część nieodłączną mieszkań i że ani przenosić ich z miejsca na miejsce, ani sprzedawać lub zamieniać niewolno. Innemi słowy, nikt nie jest właścicielem własnych ruchomości, szat, krzeseł; gdy ma coś zbywającego, sprzedać tego nie może; gdy chce zmienić mieszkanie, przewieźć na nowe swoich sprzętów nie może. Tu jednak zaznaczyć trzeba, że pod tym względem dekret komisarzy nie uznaje równości obywateli wobec prawa i dzieli ich na cztery kategorje. Do pierwszej należą robotnicy fabryczni, czerwono - gwardziści i t. d., którzy są właścicielami swoich ruchomości i mogą je przenosić i przewozić, gdzie się im podoba; kategorja druga, do której należą drobni urzędnicy bolszewiccy, pracownicy biur i t. d., korzysta z tego prawa w mniejszym stopniu i w pewnych wypadkach rząd komisarski może rozporządzać według swego uznania ich ruchomościami. Prawa trzeciej kategorji (wyżsi urzędnicy bolszewiccy) są jeszcze mniejsze, a czwarta kategorja: kupcy, fabrykanci, lekarze, adwokaci, literaci i t. d., nie ma żadnych praw i w każdej chwili może być pozbawioną swych ruchomości.

Dekret ten w Petersburgu, jak dotąd, faktycznie stosowany nie jest prawdopodobnie dla tych samych powodów, co i dekret o „zgęszczeniu ludności", ale w Moskwie podobno odbywają się na tem tle niesłychane ekscesy. Ludzie rzeczywiście zostają wyrzucani z własnych mieszkań, które obejmują w posiadanie jacyś bandyci. Zresztą, gdy wyjeżdżałem z Petersburga, urządzano właśnie mityng, w celu spopularyzowania śród ludności robotniczej dekretów komisarskich i zachęcenia jej do korzystania z przyznanych im praw. Przedewszystkiem w domach na Newskim prospekcie mają być poumieszczani robotnicy fabryki Putiłowskiej.

Upaństwowienie handlu.

Mówić cokolwiek o stosunkach aprowizacyjnych, znaczyłoby powtarzać rzeczy znane już ogólnie. Z wyjątkiem funkcjonarjuszów kolejowych i żołnierzy rewolucyjnych, którzy otrzymują dostateczną ilość produktów, są zaopatrzeni jako tako jeszcze robotnicy fabryczni, inteligencja otrzymuje 1/8 chleba, pół funta ziemniaków i t. d. raz na dwa dni.

Jedynym ratunkiem byli paskarze, od których, acz z wielkim trudem i za wysoką cenę, można było kupić czy trochę chleba, czy masła, czy innych produktów.

Rząd komisarski walczył wszystkiemi środkami z paskarstwem, a ponieważ nie pomagały, więc chwycił się obecnie takiego środka: zamknął wszystkie rynki i wszystkie sklepy i zagroził najsurowszemi karami nietylko sprzedającym jakieś produkty spożywcze, ale i kupującym je.

Zamiarem rządu komisarzy jest zmonopolizowanie w swojem ręku całego handlu. Kilka tygodni temu zamknięto w Petersburgu wszystkie sklepy, w celu spisania wszystkich towarów, poczem zobowiązano właścicieli do sprzedawania towarów tylko tym, kto przedstawi pozwolenie od właściwego komitetu. Obecnie zamknięto znowu wszystkie sklepy i rząd komisarzy zamierza ogłosić je własnością narodową, wszystko kupować i wszystko sprzedawać sam.

Pokój z inteligencją.

Po roku walki, bojkotowaniu władz bolszewickich, inteligencja, czyli dawni urzędnicy, poprosili o pardon i od paru miesięcy chętnie przyjmują posady w instytucjach bolszewickich. Z drugiej strony znów bolszewicy przekonali się, że robotnicy, pisarze wojskowi, podoficerowie i pomywaczki, których pomianowali na urzędników do swoich biur, są materjałem nieodpowiednim. Wobec tego wypędzają ich bez żadnych skrupułów i angażują na ich miejsce dawnych rutynowanych urzędników.

Wysocy urzędnicy caratu, senatorowie i członkowie rad ministerjalnych zajmują obecnie skromne posadki, odpowiadające dawnym referentom, kancelistom i t. d. Płacą bolszewicy dobrze i według norm, ogłoszonych niedawno, najniższa pensja wynosi 450 rubli. Urzędnik przeciętny otrzymuje 700—800 rb.; jaką pensję pobierają dostojnicy bolszewiccy, nie wiadomo dokładnie, ale musi być znaczna, gdy dekret powyższy opiewa między innemi, że nikt nie może brać pensji większej nad 36.000 rub. rocznie.

Teror.

Wieści o terorze, jakie ukazywały się w pismach warszawskich, nie dają pojęcia o okropnościach, jakie się działy w Petersburgu, a zwłaszcza w Moskwie.

Bolszewicy ogłosili, że burżuazja zapłaci życiem jednego człowieka za każdą kroplę krwi, wylaną z żył szlachetnych wodzów proletarjatu, i nie były to czcze pogróżki. Po zabiciu Włodarskiego, zamordowano w Petersburgu 500 osób, po zabiciu Urickiego — 550.

Jednych rozstrzeliwano w mieście, innych wysyłano do Kronsztadu, ale marynarze po drodze mordowali ich i wrzucali do morza. Setki trupów wyrzuciły fale w okolicach Siestroriecka.

Nadto bolszewicy aresztowali i trzymają jako zakładników, tysiące osób. Co kilka tygodni część ich wypuszczają na wolność, a na ich miejsce sadzają do więzienia innych.

Bolszewicy mordują swe ofiary, nie próbując nawet udowodnienia im jakichś win, lub wykroczeń, bez sądu, bez przeprowadzenia śledztwa. Oburzyło to do takiego stopnia przedstawicielstwo dyplomatyczne państw neutralnych, że zgromadzili się i doręczyli komisarzowi spraw zagranicznych protest zbiorowy przeciw mordom bez sądu.

Cziczerin odpowiedział ostro, po grubjańsku nawet, że to są sprawy wewnętrzne, do których nikt nie ma prawa mieszać się i niech państwa neutralne protestują, kiedy chcą, przeciwko mordom, dokonywanym na przedstawicielach proletarjatu w tak zwanych państwach cywilizowanych, a do spraw rosyjskich niech się nie mieszają.

Dyplomaci odeszli skonfudowani i podnieśli nawet kwestję opuszczenia Rosji, ale narazie skończyło się tylko na zamiarze.

R.

Bitwa pod Pasieczną.

Po czterech latach.

Bitwa pod Pasieczną stanowi jedną z najpiękniejszych kart dziejów drugiej brygady, a w szczególności grupy dowodzonej przez pułkownika Hallera, który w pamiętny dzień 9 listopada 1914 roku wykazał wysokie swoje zalety jako komendant nielicznej, ale dzielnej garstki żołnierzy.

Po bitwie mołotkowskiej legjony zmuszone były do cofnięcia się w rejon miejscowości — Zielona i Rafajłowa. Front wystawiony przeciwko wrogom zajął pułk trzeci karpatczyków, dowodzony przez pułk. Hallera, a t. zw. ubezpieczenie przednie stanowiły kompanje Minkiewicza i Zająca, które zajęły pozycje w Fenterale, na połowie drogi do Pasiecznej. Pierwsze dni wypełnione zostały całym szeregiem drobnych utarczek, zakończone udaremnieniem Moskalom próby obejścia pozycji od strony Chrepelowa.

Długotrwała bezczynność wpływa zazwyczaj ujemnie na ducha żołnierzy. Z tego względu pułk. Haller już 8 listopada 1914 roku podejmuje na własną rękę ofensywę, demonstrując atak na Pasieczne. Atak ten niespodziewanie poprowadzony kończy się zajęciem Pasiecznej. Nazajutrz jednak wskutek nadciągnięcia znacznych posiłków rosyjskich pułk. Haller nakazał odwrót z zajętej Pasiecznej, pragnąc jednocześnie za wszelką cenę utrzymać Zieloną, będącą ważnym punktem strategicznym.

Część wojsk pod komendą kap. Launhardta i kap. Jełowieckiego, zajęła pozycje w Zielonej, oraz w dolinie Zielenicy. Natomiast bataljon pod dowództwem Minkiewicza, stanowiący grupę przednią opuścił Pasieczne, cofając się powoli przez dolinę Bystrzycy ku Fenterale. Grzbietami gór — po obydwu brzegach rzeki — przerwały się dwa bataljony pod wodzą por. Zająca, zasłaniając odwrót z Pasiecznej w ten sposób, że nieprzyjaciel nie mógł poprostu przypuścić szturmu. Moskale natomiast oczekiwali w dużej sile za Pniowem, sposobiąc się do zadania decydującego uderzenia.

Gdy jednak atak ze strony polskiej nie nastąpił, wojska rosyjskie zaczęły napierać ku przednim strażom legjonowym, które otrzymały rozkaz zatrzymania się na oznaczonych pozycjach aż do chwili przejścia Bystrzycy w pobliżu Fenterale przez bataljon Minkiewicza. Stosownie więc do tego rozporządzenia rozpoczęto odwrót dopiero około godz. 10 przez wzgórza rozłożone na prawym brzegu Bystrzycy, kierując się ku Fenterale. Sam pułkownik Haller w otoczeniu sztabu znajdował się jeszcze w Pasiecznej aż do chwili, gdy otrzymano wiadomość, że wojska polskie przeszły Bystrzycę, zmierzając ku Fenterale. Otrzymawszy wiadomość o wycofaniu się wszystkich kompanij legjonowych w stronę doliny Bystrzycy, pośpieszył pułkownik Haller za niemi w otoczeniu nielicznej konnicy. Trzeba trafu, że jednocześnie ruszył ku Zielonej pociąg kolejowy, dowożący na pozycje prowjanty i ładunki.

Niedługo potem na drodze z Pasiecznej eskorta pociągu dostrzegła wynurzającego się z poza wzgórz pułkownika Hallera z gromadką jeźdźców i przypuszczając, że jest to podjazd kozacki, zaczęła ostrzeliwać silnie orszak pułkownika. Pułkownik Haller znowu będąc przekonany, że wpadł w zasadzkę i że to nieprzyjaciel z boku odciął mu odwrót, czemprędzej skierował konia w bok i drogą boczną dopadł wraz ze swym orszakiem brzegu Bystrzycy, spadającego stromo z dość znacznej wysokości ku rzece. Wkrótce też uzyskano łącznik z cofającemi się kompanjami polskiemi.

Pułkownik Haller zarządził czemprędzej akcję obronną, mającą na celu utrzymanie wszelkiemi siłami Zielonej, będącej kluczem strategicznym całej kompanji karpackiej. Jednocześnie przybył na pomoc kapitan Fabrycy na czele bataljonu i obsadził pozycje na lewym brzegu rzeki w sąsiedztwie bataljonu trzeciego, pozostającego pod wodzą podpor. Zająca.

Celem bitwy pod Pasieczną było przedewszystkiem zmuszenie nieprzyjaciela, postępującego doliną Bystrzycy do wplątania się w walkę, z kompanją zajmującą przednią pozycję, gdyż w ten sposób Moskale dostaliby się w ogień bataljonów, posuwających się na skrzydłach. Po wydaniu odpowiedniej dyspozycji podkomendnym, pułk. Haller udał się do kompanji drugiej, zajmującej środek pozycji i tutaj wziął udział osobisty w walce tyraljerskiej. Tymczasem szrapnel rosyjski rani dotkliwie pułkownika Hallera i kap. Pasławskiego. Po nałożeniu opatrunku pułk. Haller wraca z powrotem na pole walki i obejmuje komendę nad całością. W trakcie tego nieprzyjaciel przypuszczał od frontu atak za atakiem, gdy tymczasem natarcie flankowe legjonów nie przychodziło do skutku. W pewnej chwili dopiero z wzgórz przeciwległych sypnęły się salwy karabinowe, na skutek których Moskale zaczęli się cofać w popłochu ku Pasiecznej.

Na polu bitwy pod Pasieczną legło ze strony rosyjskiej kilkudziesięciu zabitych i rannych, — straty legjonowe natomiast były minimalne.

Umiejętnie poprowadzony atak zakończył się zupełnem zwycięstwem polskiem, gdyż Zielona pozostała w rękach legjonów. Ta zwycięska bitwa oddziałała do tego stopnia deprymująco na Rosjan, że na długi czas nie byli w stanie rozpocząć ofensywy, zmierzającej ku zagarnięciu ziemi galicyjskiej.

Bitwa pod Pasieczną, dzisiaj zwłaszcza — w czwartą rocznicę — świadczy najlepiej, że w tych czasach kiedy nikomu się nie śniło jeszcze o zjednoczonej Polsce, czynowi zbrojnemu przypisywano większe daleko znaczenie, niżeli dziś, kiedy Polska staje się faktem dokonanym i potrzebuje żołnierzy.

E. K.

„Przegląd Wieczorny" stwierdza, że pod wpływem rozwijających się wypadków w Europie, klasa robotnicza w Polsce podzieliła się wyraźnie na dwa obozy: narodowy i międzynarodowy. Do obozu narodowego należą Chrześcijańska Demokracja, Narodowy Związek Robotniczy, oraz Frakcja Rewolucyjna P. P. S. Do obozu międzynarodowego Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, oraz Lewica P. P. S. Lewica P. P. S. pragnie przetworzenia się w komunistyczną partję Polski, a naśladuje w tym kierunku S. D. K. P. i L., która w Rosji wchodzi w skład komunistycznej partji Rosji, jak się obecnie nazywają bolszewicy.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 8 listopada:

Zachodni teren walk.

Francuzi, którzy na północnym zachodzie od Oudenaarde ponownie się usadowili na wschodnim brzegu Skaldy, odrzuceni zostali w kontrataku poprzez rzekę.

Między Skaldą a Mozą ruchy nasze kontynuujemy nadal planowo. Przed naszemi nowemi linjami rozwinęły się walki straży tylnych, które przybrały większe rozmiary na południu od drogi Valenciennes—Mons nad Sambrą, na północy od Avesnes i na wyżynach Mozy na południowym zachodzie od Sedanu. Zakończyły się one wszędzie odparciem wroga.

Wieczorem nieprzyjaciel znajdował się na wschód od Baval, na północy od Avesnes, na północy od Le Capelle, na południowym zachodzie od Harson, na Signy l'Abbay, pod Bois Terron i na wyżynach Mozy na południowym zachodzie od Sedanu. Na wschód od Mozy częściowe walki w miejscu lesistém na zachód od Brandeville.

Pierwszy generał-kwatermistrz Groener.

(Wieczorny).

Berlin, 8 listopada.

(Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi:

Na froncie zachodnim dzień przeszedł spokojnie.

Niemcy opuszczą Rumunję.

Berlin, 8 listopada.

Wojska koalicyjne, które na Bałkanie nie mają obecnie żadnego więcej zadania do spełnienia, przekroczą teraz prawdopodobnie granicę rumuńską. Ponieważ z tego powodu mogą nasze znajdujące się tam wojska niemieckie znaleźć w sytuacji niepożądanej, będą one zmuszone prawdopodobnie do opuszczenia terytorjum rumuńskiego.

O rozbrojenie wojsk niemieckich na Węgrzech i w Rumunji.

Wiedeń, 8 listopada.

„Neue Freie Presse" donosi z Budapesztu:

Wczoraj przybył tutaj generał Franchez, który prowadzi rokowania o zawieszeniu broni i udał się do ministerjum. Rokowania dzielą się na 3 części. Koalicja żąda, aby austrjacko-węgierskie wojska cofnęły się do miejsca, oddalonego o 18 klm. od Dunaju i Sawy. Znajdujące się na Węgrzech wojska niemieckie mają być w przeciągu dni 15 rozbrojone i muszą następnie opuścić kraj w przeciwnym wypadku będą internowane.

Warunki gen. Franchez różnią się bardzo pod tym względem od warunków gen. Diaza. Ten ostatni zażądał tylko opuszczenia kraju przez armję niemiecką, podczas kiedy gen. Franchez domaga się natychmiastowego jej rozbrojenia. Warunki jego odnoszą się do wszystkich wojsk niemieckich a więc i do armji okupacyjnej w Rumunji.

Węgry nie pozwolą na przemarsz niemców.

Budapeszt, 8 listopada.

Według „Pesti Neplo" Węgry prawdopodobnie jako państwo neutralne, pozostające pod opieką państw zachodnich sprzeciwią się przemarszowi wycofujących się z Rumunji wojsk niemieckich posiadających broń.

Sytuacja wewnętrzna w Niemczech.

Dymisja kanclerza Rzeszy. Przed ostateczną decyzją cesarza.

Kanclerz Rzeszy podaje się do dymisji.

Berlin, 8 listopada.

Kanclerz Rzeszy książę Max Badeński doręczył cesarzowi prośbę o dymisję.

Natarczywe żądania abdykacji Wilhelma.

Berlin, 8 listopada.

„Nation. Ztg." pisze: W kierowniczych sferach socjalistów większości, sądzą na pewno, iż wiadomości o zawieszeniu broni i abdykacja cesarza bądź miały uspakajający wpływ na robotników i narazie usuną wszelkie niebezpieczeństwo. Nie należy wszakże zapominać, iż radykalne elementy nawet w razie spełnienia wszystkich żądań demokracji socjalnej będą usilowały nakłonić robotników Berlina do strajku. Jeżeli cesarz nie zgodzi się na ustąpienie, wówczas socjal-demokraci wystąpią z gabinetu.

W takim razie będzie musiał ustąpić również i kanclerz Rzeszy, a wraz z nim wszyscy ministrowie cywilni. Możliwość tych wypadków stwarza bezwzględna konieczność podjęcia zarządzeń, aby w godzinie, w której rozpoczynają się decydujące rokowania z wrogiem, nie musiały być one—choćby przejściowo—znów przerwane z tego powodu, iż w Niemczech nie istniałby rząd zdolny do rządzenia krajem.

Zgodnie z konstytucją, po abdykacji cesarza i rezygnacji kronprinca, wysunąłby się, jako książe-regent i kierownik państwa, książe Eitel Fryderyk.

Wszystkie inne partje pragną natomiast za wszelką cenę utrzymania monarchicznej formy państwa. Socjal-demokraci natomiast nie wykazali jednomyślnego stanowiska w tej sprawie.

W sferach decydujących panuje przekonanie, iż rozwój wypadków nie da się chyba zatrzymać w obecnem swym stadjum.

„Berl. Tagbl." pisze: Social-demokraci uchwalili postawić ultimatum, bowiem w niem widzą jeszcze jedyny, najlepszy środek do wstrzymania ruchu szerzącego się w kraju całym. Ale mogliby oni postawić ultimatum, w którem, zamiast abdykacji cesarza żądaliby natychmiastowego utworzenia konstytuanty, która zajęłaby się sprawą abdykacji. Wybory do konstytuanty powinny odbyć się natychmias po oznajmieniu o zawieszeniu broni.

Decyzja cesarza zapadnie niezadługo.

Berlin, 8 listopada.

Urzędowo.

Cesarz, który dobrze jest poinformowany co do sytuacji ogólnej, prosił kanclerza, aby ten obowiązki swe pełnił tymczasem dalej, dopóki nie zapadnie ostateczna decyzja cesarza. Należy jej oczekiwać niezadługo.

Reformy wyborcze w Niemczech.

Berlin, 8 listopada.

Partje większości uchwaliły przedstawić na najbliższem posiedzeniu parlamentu wniosek następujący:

Wybory do parlamentu Rzeszy oraz do przedstawicielstw narodowych wszystkich państw Rzeszy mają być tajne, powszechne, równe, bezpośrednie oraz proporcjonalne. Prawo wyboru ma każdy, bez różnicy płci, kto ukończył 24 rok życia.

Wybrany do przedstawicielstwa narodowego kandydat nie traci prawa do zasiadania w radzie, choćby znajdował się na stanowisku rządowem, albo też zmienił je na inne.

Berlin, 8 listopada.

„Berl. Ztg." donosi: Wiceprezydent dr. Friedberg zwołał na dzisiaj posiedzenie ministrów, którego celem będzie parlamentaryzacja Prus. W tym celu winni również wszyscy ministrowie oddać portfele swe do dyspozycji, co się niezawodnie stanie. Dr. Friedberg będzie najpewniej mianowany na stanowisko prezydenta ministrów.

Głosy prasy niemieckiej o sytuacji.

Berlin, 8 listopada.

„Vossische Ztg." pisze: Do jednego tylko dąży naród niemiecki: Do przebudowania państwa niemieckiego na demokratyczną ojczyznę wszystkich niemców. Naród musi obecnie być panem formy i granicą jego przyszłej egzystencji. Czas nagli. Jeszcze jest czas na czyn decydujący. Czynem tym jest: natychmiastowe podjęcie wyborów do konstytuującej się rady narodowej. Rada taka musi jaknajprędzej, zarówno dla nas, jak i dla Austro-Niemiec, powołana być do życia.

Ustąpienie ministra pruskiego.

Berlin, 8 listopada.

Pruski minister robót publicznych v. Breitenbach podał się do dymisji.

Przewrót w Wirtembergji.

Sztutgart, 8 listopada.

„Staatsanzeiger" donosi o ustąpieniu całego ministerjum. Król przyjął fakt ten do wiadomości i prosił ministrów, aby pełnili swe obowiązki jeszcze, aż do utworzenia nowego gabinetu.

W przededniu zawieszenia broni.

Czy skutki zawieszenia broni?

Roterdam, 8 listopada.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Gandawy: Od 24 godzin ustała walka przy kanale od Felzaste do Gandawy. Ustał ogień artyleryjski na lewem skrzydle wojsk koalicyjnych.

Czy fakt ten posiada jaki związek z rokowaniami o zawieszenie broni nie wiadomo.

Odpowiedź Niemiec w ciągu 72 godzin.

Amsterdam, 8 listopada.

Biuro korespondencyjne donosi, iż niemiecka komisja do spraw zawieszenia broni otrzymała w piątek rano w wielkiej kwaterze głównej armji koalicyjnej warunki zawieszenia broni z stanowczym żądaniem przyjęcia lub odrzucenia ich w przeciągu 72 godzin, które mijają w poniedziałek o godzinie 11 rano według czasu francuskiego.

Propozycja niemiecka zmierzająca do niezwłocznego zawarcia natychmiastowego rozejmu, została przez marszałka Focha odrzuconą.

Tekst warunków zawieszenia broni został wysłany do niemieckiej kwatery głównej przez specjalnych kurjerów.

Warunki rozejmu już zostały wręczone.

Berlin, 8 listopada.

Niemiecka komisja do przyjęcia warunków zawieszenia broni przybyła wczoraj w nocy na wskazano miejsce. Generał v. Gündel nie przyłączył się do niej. Być może, że warunki zawieszenia rozejmu już dzisiej rano zostały członkom komisji zakomunikowane.

Z powodu dalekiej dla automobilu drogi jaka dzieli linje nieprzyjacielskie, nie należy w Berlinie spodziewać się wiadomości wcześniej niż wieczorem. Jeżeli jednak komisja niem. zmuszona będzie wszcząć pertraktacje, (do czego jest upoważniona) to potrwa to prawdopodobnie dłużej jeszcze.

Skład delegacji niemieckiej.

Berlin, 8 listopada.

Niemiecka delegacja wyjechała wczoraj w południe z niemieckiej kwatery głównej w kierunku linji francuskich. Składa się ona z sekretarza państwowego Erzbergera, jako przewodniczącego, ambasadora hr. Oberndorffa, generała majora v. Winterfelda i kapitana v. Wanselona. W drugiej partji, która wyruszyła o 3 p. p. z głównej kwatery wojsk niemieckiego następcy tronu, znajdują się: major Düsterberg, major Brinkman, major Kissel, v. Bustticher oraz radca legacyjny baron Lerchner.

Pokojowy delegat floty angielskiej.

Londyn, 8 listopada.

Pierwszy lord admiralicji sir Wamyesward weźmie udział w rokowaniach na zachodzie, jako przedstawiciel floty wielkobrytańskiej.

Przygotowania do demobilizacji w Niemcz.

Berlin, 8 listopada.

Wczoraj odbyła się w urzędzie gospodarczym państwa niemieckiego konferencja wielkich przedsiębiorców, oraz przywódców zrzeszeń robotniczych. Postanowiono powierzyć przeprowadzenie demobilizacji specjalnie w tym celu powołanemu do życia urzędowi. Urząd ten będzie działać w porozumieniu z urzędem gospodarczym oraz z urzędem pracy. Jeden z sekretarzy państwowych czuwać będzie nad działalnością tą.

Serbsko-kroacko-słowackie państwo.

Bern, 8 listopada.

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli rządu serbskiego, południowo słowackiej rady narodowej, bloku partji opozycyjnej serbskiej, oraz londyńskiego komitetu południowo słowackiego. Zgromadzeni postanowili, wśród wielkiego entuzjazmu, utworzenie wspólnego ministerjum serbsko kroacko-słowackiego państwa połączonego z Serbją.

Uchwalono zasadę, że wewnątrz państwa tego nie będą egzystowały żadne granice polityczne, bądź granice celne. Wszystkie dotychczasowe organizacje rządowe ziem południowo-słowackich, oraz Serbji, pozostają tymczasem jeszcze nadal.

Wybory w Stanach Zjednoczonych.

New Jork, 8 listopada.

Z dotychczasowego wyniku wyborów widać, iż ostateczny ich rezultat jest bardzo wątpliwy. Do izby reprezentantów wybranych zostało dotychczas 219 republikanów i 183 demokratów. Pozostałe wyniki wyborów stanowią jeszcze kwestję otwartą. Jednakże większość republikańską już teraz można uważać za zapewnioną. Do senatu demokraci otrzymali 45, a republikanie—44 miejsca.

W czterech z pozostałych okręgów wyborczych widoki republikanów zapowiadają się pomyślnie.

Podwyżka taryf kolejowych.

Berlin, 8 listopada.

Urzędowo. W dniu 1 listopada 1918 roku niemieckie koleje wprowadziły dodatek wojenny w wysokości 15 proc. — W międzyczasie jednak, ze względu na brak współmierności pomiędzy wpływami i wydatkami te ostatnie przez podniesienie się cen kolei szalenie wzrosły, iż gospodarka ruchu kolei państwowych poważnie została zagrożoną. Niemieckie koleje państwowe widzą się wobec tego zmuszone zakreślnąć się około podniesienia wpływów przez zwyżkę taryfy dla ładunków, oraz komunikacji osobowej.

Zwyżki te zostaną prawdopodobnie wprowadzone w pierwszym kwartale roku 1919.

Losy floty austrjacko-węgierskiej.

Wiedeń, 8 listopada.

Flota austrjacko-węgierska przestała istnieć. Najwartościowsze okręty wojenne spoczywają na dnie morza. Podług doniesień oficerów b. marynarki, przybyłych z Leibach, zatopili tam południowi słowianie największe okręty, aby nie dostały się one w ręce włoskie.

—o—

Na widowni politycznej.

Z prezydjum Rady ministrów poinformowano nas wczoraj ustnie, że nazwisko posła Witosa zostało na liście rządu lubelskiego umieszczone bez jego wiedzy i aprobaty. P. Witos zaprotestował już przeciwko nadużyciu jego nazwiska.

**

Wiadomość o utworzeniu rządu w Lublinie wywarła wśród stronnictw skonsolidowanych w Kole międzypartyjnem niesłychane wzburzenie. Koło międzypartyjne już wczoraj rano szukało pośpiesznie kontaktu z grupami ludowemi, oraz innemi stronnictwami, celem przeciwstawienia się rządowi powstałemu w Lublinie.

**

Wczoraj przed południem Eust. ks. Sapieha rozpoczął pertraktacje ze stronnictwami celem utworzenia gabinetu w Warszawie.

Panuje opinja, że w najbliższych godzinach powstanie pewnego rodzaju prowizorjum rządowe.

**

Wyjazd delegatów Koła międzypartyjnego do Krakowa pozostaje w związku z tworzeniem tam rządu trójzaborowego. Z powodu przerwania komunikacji z Krakowem, brak wszelkich wiadomości w jakiem stadjum znajduje się proces tworzenia rządu w Galicji. Zdaje się być pewnem, że głównemi założkami tego rządu będzie komisja likwidacyjna i delegacja Koła międzypartyjnego z Warszawy. Ludowy element w tym rządzie stanowić będzie stronnictwo ludowe. Nie jest wykluczonem, że między rządem krakowskim a między prowizorjum, które powstanie w Warszawie, dojdzie do porozumienia.

Połączenie telefoniczne między Warszawą a Lublinem było także wczoraj przerwane.

Natomiast z ust do ust podawano sobie wiadomości prywatne, których autentyczności nie było można sprawdzić.

Wedle tych wiadomości rząd lubelski opierając się na sile P. O. W. aresztował szereg niewygodnych dla siebie osób, Majora Zarzyckiego, komendanta bataljonu wojska lubelskiego, który niedawno wkroczył do Lublina otoczono i bez walki zmuszono do poddania się. Miano aresztować również pułk. Pasławskiego oraz szereg starszych oficerów polskich z b. armji austrjackiej.

**

Sfery wojskowe otrzymały wczoraj prywatną, dotąd niesprawdzoną wiadomość, że szef sztabu gen. Rozwadowski został wczoraj aresztowany przez zwolenników rządu lubelskiego.

Bolszewizm wojujący.

Pierwsza wieść o bliskich rokowaniach pokojowych doszła się do Moskwy w końcu września. Wytłomaczono ją w tym sensie, że w całej Europie rozpoczyna się rewolucja socjalna i z tego powodu zapanowała radość wielka w kołach bolszewickich.

Dnia 3-go października, a więc na parę dni przed znanem wystąpieniem w parlamencie ks. Maksymiljana Badeńskiego, odbyło się w Moskwie nadzwyczajne posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego, w którym uczestniczyli: moskiewski sowiet deputatów robotniczych i żołnierskich, delegacje związków zawodowych, komitety fabryczne i t. d. Zgromadzenie odbywało się w teatrze Wielkim, gdyż w Moskwie niema sali, któraby mogła pomieścić tak liczne grono.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego Swierdłowa, odczytano mowę Lenina, który nie przyszedł jeszcze do zdrowia i lekarze nie pozwolili mu występować publicznie.

Mowa ta rozpoczynała się od słów.

— Europa przeżywa obecnie niebywały kryzys, który oznacza albo początek rewolucji, albo jej konieczność i bliskość.

Po takim wstępie zaznaczył Lenin, że proletarjat rosyjski, który był zawsze międzynarodowym nietylko w mowach ale w rzeczy samej, z uwagą i zachwytem patrzy na rozgrywające się wypadki. Proletarjat rosyjski tem się różni od wszelkich łotrów, co albo sami zdradzają proletarjat, zawierając związki z burżuazją, albo występują przeciw śmiałemu, wielkiemu czynowi rewolucyjnemu w imię rzekomego posięgu rewolucji proletarjackiej.

Dalej oświadczył Lenin, że obowiązkiem proletarjatu rosyjskiego jest podać rękę rewolucji wszechświatowej. Należy wobec tego rozpocząć przygotowania i pośpieszyć na pomoc proletarjatowi walczącemu z imperjalizmem.

Lenin wzywał reprezentację bolszewicką do niezwłocznego wystawienia 3 miljonowej armji, któraby wyruszyła na pomoc proletarjatowi zachodniemu, oraz do utworzenia zapasów zboża, które powinny się znajdować w każdym elewatorze.

Zgromadzenie przyjęło mowę Lenina frenetycznemi oklaskami, poczem przemawiali jeszcze wszyscy wybitni przywódcy bolszewizmu z Trockim na czele i koniec końców wnioski Lenina uchwalone zostały jednogłośnie.

Od chwili powziętych uchwał minął miesiąc z górą. O tworzeniu miljonowych zastępów bolszewickich, jak dotąd, nic nie słychać, nie słychać również o składach zboża i prowiantowaniu kogokolwiek przez bolszewików, natomiast w różnych miejscach aresztowano ogromne ilości proklamacyj bolszewickich, eksportowanych za granicę, ujawniono, że w Rosji jest wydawane pismo bolszewickie, przeznaczone do rozpowszechniania śród żołnierzy niemieckich. Agitacja ta przybrała takie rozmiary, że rząd niemiecki zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem komisarzy i odwołał swoich przedstawicieli z Rosji, dzisiejsze zaś telegramy stwierdzają, że w całej Europie zostały pootwierane agencje, rozporządzające ogromnemi środkami materjalnemi, prowadzące agitację bolszewicką.

Bolszewizm nie czuje się usposobionym do walki zbrojnej, woli broń papierową, przekupstwo, krecią agitację podziemną.

Socjaliści krakowscy przeciw bolszewikom.

W Krakowie dn. 3 b. m. odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez zarząd Polskiej partji socjalistycznej. W zgromadzeniu wzięło udział kilkuset robotników, tudzież poważne grono osób ze sfer inteligencji. Przewodniczył zebraniu p. Misiołek.

Referat na temat sytuacji politycznej wygłosił pos. I. Daszyński. Mówca w godzinnem przemówieniu poruszył obecne trudności aprowizacyjne, w jakich znajduje się ludność miasta, omawiał ostatnie wypadki krakowskie, wreszcie postawił rezolucję, domagającą się upaństwowienia kopalń, przemysłu, wolności prasy, stowarzyszeń, wprowadzenie wolnościowej organizacji w szeregach armji polskiej i t. d. Rezolucję uchwalono.

Dr. Z. Marek, omówiwszy sytuację aprowizacyjną w kraju, żądał, aby rząd warszawski wydelegował na stanowisko komisarza rządowego dla Galicji członka ze sfer demokratyczno - ludowych, a nie magnata.

Ogromną burzę wywołało wśród zebranych przemówienie niejakiego Abrahamera (Jawicza), kadeta 13 p. p., syna zamożnego właściciela piekarni przy ul. Łobzowskiej i kilku młynów w zachodniej Galicji, który w krzykliwy sposób zachwalał stosunki bolszewickie w Rosji, gdzie bawił 3 lata. Domagamy się tu — wołał wśród ogromnego hałasu i protestu zebranych — takich samych porządków, jakie zaprowadził tow. Trocki i Lenin! — W tem miejscu powstał na sali okrutny hałas. Zewsząd podnosiły się okrzyki pod adresem młodego miljonera - bolszewika: Precz z nim! Precz z Trockim i Leninem! Prowokator!

Abrahamer zrezygnował z dalszego wygłaszania bolszewickich haseł.

Przemawiał jeszcze sjonista dr. Schwarz (z powodu ustawicznego przerywania przez zebranych nie dokończył mowy), dalej Zemychiński z Król. Kongr., który również zachwalał w demagogiczny sposób przewrót Lenina, co zebrani przyjęli okrzykami: Precz ze smarkaczem! Do szkoły!

Żołnierz socjalista Dobrowolski, napiętnował bolszewickie występy Abrahamera i Zemylińskiego. Zebrani oklaskiwali gorąco przemówienie żołnierza - Polaka.

W ten sposób wszyscy polscy socjaliści wypowiedzieli się jednomyślnie przeciw radykalnym hasłom bolszewickim, składając w ten sposób dowód zrozumienia doniosłej chwili, oraz prawdziwego patrjotyzmu.

**

Na zebraniu, o którem powyżej mowa, przemawiał między innymi dr. Marek. Stwierdził on, że przeważająca większość obecnych wypowiedziała się przeciw destrukcyjnej robocie, jaką uprawiają bolszewicy rosyjscy, a która nie ma nic wspólnego z rewolucją.

Rewolucja a rzeź krwawa — to dwie różne rzeczy — mówił dr. Marek. — U nas teraz dokonuje się akt rewolucji w spokoju i powadze, godny wielkiego narodu, rozumiejącego posłannictwo swoje. My jako partja, chcemy się oprzeć na większości narodu, stworzy ją klasa robotnicza z wiejskim ludem polskim i wspólnie wywalczą swe prawa.

Nie przyjmujemy haseł, idących ze wschodu, nie chcemy rozlewu krwi, którym się brzydzimy. Salus rei publicae suprema lex esto! Dobro rzeczypospolitej niech będzie najwyższem prawem!

Przemówienie to przyjęto burzą oklasków.

**

Po zgromadzeniu zebrani udali się w pochodzie przed magistrat, poczem deputacja robotnicza zjawiła się w prezydjum miasta, gdzie przedstawiła żądanie w sprawie wprowadzenia 5-ej kurji robotniczej do Rady m. Krakowa.

Deputacja robotników przyjęta przez wicepr. Rollego, otrzymała zapewnienie, że już w czwartek zostanie przez radę uchwalona sprawa współudziału klasy robotniczej w Radzie miejskiej, a mianowicie przyznane zostanie 18 mandatów partji socjalistycznej. Również wicepr. Rolle udzielił deputacji wyjaśnień w sprawie aprowizacji, o czem następnie zgromadzone tłumy informował tow. Misiołek.

Walki we Lwowie.

Kraków, 6 listopada.

Ze Lwowa otrzymano tu następujące wiadomości:

Komenda wojsk polskich ogłosiła we Lwowie mobilizację wszystkich mężczyzn od lat 17 do 35.

Wczoraj w rękach polskich znajdowały się wedle „Komunikatu komendy wojsk polskich" Wulka, rog. Stryjska, cment. stryjski, ul. Pełczyńska, Supińskiego, część cytadeli, Żandarmerja, ogród jezuicki, ul. Zygmunta, ul. Bema, dom inwalidów, dworzec kolejowy i Góra stracenia.

Polacy zdobyli na Rusinach 13 karabinów maszynowych. Poczta była rozpaczliwie broniona granatami ręcznemi.

Wzięto do niewoli około 200 żołnierzy, w tem pułkownika.

Wzięcie dworca kolejowego we Lwowie.

Kraków, 6 listopada.

Informator „Głosu Narodu" opowiada co następuje o zajęciu dworca kolejowego przez Polaków.

O godz. 5-ej nad ranem w niedzielę wyruszyła gromadka polskich gwardzistów w stronę dworca. Cała siła składała się z 50 osób różnego wieku, a nawet płci. Kilku akademików, kilkunastu chłopców ulicznych (od 8 lat wzwyż), reszta ludzie starci, inteligenci, robociarze. Prowadził ich człowiek 60-kilkuletni.

Posuwano się pomału, ostrożnie, bo rejon koło dworca był cały w ręku Ukraińców. Na dworcu tymczasem stało około 400 żołnierzy ruskich, uzbrojonych dostatecznie w karabiny zwykłe, maszynowe i mitraljezy. W oknach dworca widziano też czapy ruskie. Tuż przy samym budynku stały automobile wojskowe z bronią i amunicją.

Na dany znak wyruszyły placówki polskich gwardzistów, w postaci „antków" lwowskich, aby usunąć stojących na torze tramwajowym ukraińskich siczowników. Ale placówki, po krótkiej walce z siczownikami, poszły dalej i w pięć minut po ich wyjściu „antki" lwowskie z krzykiem rzucili się na automobile.

Reszta „sił" polskich nadbiegła też w pośpiechu i wprost wpadła na dworzec wśród ognia karabinów. Jeszcze dym strzałów nie zginął, gdy załoga ukraińska rzuciła broń i zaczęła uciekać, pozostawiając wszystko, unosząc tylko życie. Zbiegów nie goniono. Było ciemno i mglisto, Ukraińcy zbiegli tak, że znano tylko kierunek ucieczki. W pierwszej chwili zabił jakiś żołnierz ruski chłopca kolejowego, Polaka (lat 14). Pozatem zabitych nie było, jest tylko kilku lekko rannych.

Na dworcu zabrano dosyć amunicji, karabinów zwykłych i maszynowych i opanowano cały materjał kolejowy. Polskie władze kolejowe objęły potem urzędowanie.

Gdy w kilka godzin później wysłano maszynę kolejową ku Zimnej Wodzie, stwierdził maszynista, że stacja Zimnej Wody zajęta jest przez żołnierzy ruskich i tłum ludzi. Maszyna wróciła do Lwowa.

**

W odezwie Rady narodowej ukraińskiej, mówi nasz informator, rozlepionej na ulicach Lwowa, wzywa ta instytucja ludność ruską, ażeby „wzięła do ręki siekiery".

Według nadchodzących ze wschodu skąpych wiadomości, Starorusini nie pochwalają taktyki ukraińskiej i zachowują wobec Polaków przychylną neutralność.

Tajne dokumenty z Morawskiej Ostrawy.

Praga, 6 listopada.

Pisma czeskie donoszą:

Przy objęciu przez władze czesko-słowackie aktów wojskowych w Morawskiej Ostrawie, wykryto szereg dokumentów odnoszących się do spraw sądowych, wdrożonych w czasie wojny przez władze wojskowe przeciw szeregowi polityków czeskich i polskich wraz ze spisami denuncjantów i mężów zaufania komendy wojskowej.

Akta te odnoszą się zwłaszcza do tego czasu, kiedy Morawska Ostrawa była siedzibą krakowskiej komendy wojskowej (Militär Kommando).

Akta częścią odesłano do Pragi, częścią oddano w zaufane ręce polskie. Mają być one wkrótce ujawnione.

Ukraińcy opanowali Przemyśl zdradą.

Kraków, 5 listopada.

Komenda wojskowa w Krakowie podaje: Generał Puchalski został internowany wraz z pułkownikiem Sikorskim przez wojska ukraińskie wbrew zawartej z Ukraińcami umowie. Internowanie nastąpiło w gmachu komendy wojskowej w Przemyślu. Wojsko ukraińskie w Przemyślu rozbroiło drobne oddziały polskie. Generał Puchalski dla uniknięcia rozlewu krwi rozkazał wszystkim wojskom w powiecie przemyskim natychmiast opuścić powiat i [illegible] je do powiatu rzeszowskiego.

Ugoda czesko-polska.

Cieszyn, 5 listopada.

Dzisiaj odbyła się w Polskiej Ostrawie druga konferencja zastępców „Rady narodowej Księstwa Cieszyńskiego" i „Narodniego vyboru pro Slezsko", na której ustalono prowizoryczne rozgraniczenie sfery wpływów obu narodowości, zamieszkujących Śląsk.

Konferencja trwała cały dzień i zakończyła się przed godz. 6-tą wieczorem podpisaniem obszernego protokułu. Z konferencji wydano następujący komunikat:

„Rada narodowa Ks. Cieszyńskiego, po porozumieniu się z „Narodnim vyborem pro Slezsko", dnia 5 listopada 1918 podpisała przez upełnomocnionych zastępców ugodę, mocą której prowizorycznie rozgraniczyła sferę wpływów obu narodowości na Śląsku. Ostateczne rozgraniczenie terytorjalne określą rządy w Warszawie i Pradze".

Przypuszczalny przebieg rokowań.

Haga, 8 listopada.

„Manchester Guardian" przepowiada, że rozpoczęta obecnie akcja pokojowa mieć będzie przebieg następujący:

„Wilson przyjmie uchwały Rady wersalskiej i nada im dalszy bieg (to się już sprawdziło).

Rząd niemiecki upoważni prawdopodobnie generała Winkerfelda oraz innych dowódców do zażądania przedstawienia sobie warunków zawieszenia broni.

Wbrew oczekiwaniom, że Niemcy powezmą decyzje dopiero w przyszłym tygodniu, nastąpi to pewnie już teraz i wszelkie warunki zostaną zaakceptowane natychmiast.

Jeżeli tak będzie, to w ciągu dwu dni zbierze się Rada wersalska i rozpocznie omawianie sprawy zreformowania mapy Europy, co trwać będzie nie krócej, niż miesiąc.

Za podstawę projektu traktatu pokojowego posłuży naturalnie 14 punktów Wilsona, ze zmianami i dopełnieniami, które Rada wersalska uzna za stosowne wprowadzić.

Po załatwieniu tych wstępnych czynności, rozpoczną się dopiero rokowania z udziałem wszystkich narodów, które prowadziły wojnę".

Austrjacy o Niemcach.

Berlin, 8 listopada.

Korespondent „Vossische Ztg." donosi z Wiednia:

Dzienniki, stojące blisko austrjackich kół dworskich, prowadzą swą robotę przy pomocy niezmiernie zdumiewających środków, jak gdyby losy Niemiec nie powinny były wywołać u mężów stanu dawnej Austrji choćby pewnych refleksyj. W dziennikach półurzędowych rozpoczęła się kampanja, mająca na celu wykazania, że cała wina wybuchu wojny i barbarzyńskiego jej prowadzenia leży po stronie Niemiec. Tak naprzykład „Reichspost" podaje następującą depeszę z Zurichu:

„Ci, którzy podnoszą zarzuty przeciwko koalicji i jej warunkom zawieszenia broni, nie powinni zapominać w jak trudnem położeniu znajdowała się ententa i Stany Zjednoczone w stosunku do Austro - Węgier.

Należy przyznać, że nie Austro-Węgry wywołały tę wojnę i że nie one prowadziły ją z pogwałceniem prawa międzynarodowego, bo wszak artylerja austro - węgierska, operująca w Belgji podlegała dowództwu niemieckiemu.

Imperjalistyczne dążenia Niemiec w kierunku wschodnim i południowym są istotną przyczyną tej wojny.

Dopóki sprzymierzeńcy nie posiadają pewności, że Niemcy nie zechcą rozszerzać swej potęgi nad Dunajem poza łańcuch Alpejski, dopóty muszą kłaść nacisk na to, by pomiędzy Niemcami a celem ich pożądań znajdowała się silna przeszkoda".

Dalej korespondent omawia szczegółowo warunki zawieszenia broni i kończy swą depeszę oświadczeniem, że od samych Niemiec zależy złagodzenie tych warunków.

Scheidemanowcy o Poznańskiem.

Berlin, 8 listopada.

Organ urzędowych socjalistów „Vorwärts" ogłasza odezwę Niemców poznańskich, protestującą przeciwko przyłączeniu ks. Poznańskiego do Polski.

Pod odezwą figurujo kilkaset podpisów obszarników, kolonistów i kupców pruskich.

O kopalnie niemieckie.

Berlin, 7 listopada.

„B. Z. am Mittag" donosi z Bernu:

Rzeczoznawcy koalicyjni oceniają wartość niemieckich kopalń na 200 miljardów funtów szterlingów (4000 miljardów marek).

Wobec tego, zdaniem ich, ściągnięcie od Niemców odszkodowania jest możliwe w każdej wysokości.

Rząd dzielnicowy w Galicji.

Pod powyższym tytułem krakowski „Kurjer Codzienny“ donosi.

Dnia 4-go listopada odbyło się pierwsze posiedzenie pełnej komisji likwidacyjnej pod przewodnictwem posła Witosa. W zebraniu wzięli udział reprezentanci wszystkich stronnictw politycznych w ilości 23 członków.

Imieniem stronnictwa lud.: Witos, hr. Lasocki, Kędzior, Stapiński, Tetmajer, Długosz; narod.-dem.: hr. Skarbek, Ptaś, Schmidt, Rymar; soc.-dem.: Daszyński, dr. Bobrowski i dr. Diamand; polsk. str. dem.: Daszyński (chwilowo brał udział), Topinek, Moraczewski, Tertil, Zieleniewski, J. K. Federowicz; kons.: bar. Goetz i hr. Baworowski, kat.-lud.: Matakiewicz. Nie wzięli udziału w posiedzeniu: ks. Londzin (im. Śląska), nadto Serwatowski, reprezentant zjedn. narod. i Śliwiński z polsk. str. postępowego.

Na wniosek Ptasia uchwalono powołać prezydjum komisji likwidacyjnej.

Prezydjum (dotychczas urzędowało od poniedziałkowego zgromadzenia posełskiego), w skład którego weszli: Witos, Ptaś, Moraczewski i dr. Tertil.

Komisję likwidacyjną zaś reprezentować ma 12 wydziałów pracy, odpowiadających niejako krajowym ministerjum.

Na kierowników tych wydziałów powołano:

I. Wydział administracji: hr. Lasocki.
II. Wojsko: Wł. Tetmajer.
III. Rolnictwo: Długosz.
IV. Roboty publiczne: Kędzior.
V. Sądownictwo: Ptaś.
VI. Skarb: Schmidt.
VII. Komunikacja: M. Starzewski.
VIII. Aprowizacja: Moraczewski.
IX. Opieka społeczna i sanitarna: dr. Bobrowski.
X. Górnictwo: Żuławski.
XI. Przemysł i handel: Zieleniewski.
XII. Oświata: Rychlik.

W każdym z tych działów obok już wymienionych przewodniczących urzędować będą zastępcy trzech innych stronnictw, które do kierownictwa dopuszczone zostały.

Przyjęto również, by do kierownictwa poddziałów w poszczególnych wydziałach przybrać przedstawicieli reszty stronnictw.

W ten sposób pierwsze posiedzenie pełnej komisji likwidacyjnej (23 deleg.) przekształciło się w naczelny rząd krajowy, obejmujący zabór austrjacki.

Przewodniczącym pełnej komisji jest Witos, który — jak słychać — otrzyma zarazem od rządu centralnego w Warszawie charakter komisarza rządowego dla Galicji i Śląska.

Zastępcą komisarza rządowego ma zostać b. minister Galicji, dr. Gałecki, wytrawny znawca administracji państwowej.

**

Zestawiwszy wiadomość powyższą z wieściami jakie nadeszły z Lublina o utworzeniu się tam rządu socjalistyczno - ludowego, widzimy, że w jednym i drugim powtarzają się jedne i te same nazwiska.

Krakowski „rząd dzielnicowy“ obejmuje wszystkie główne stronnictwa. Lubelski — tylko lewicowe.

Z Galicji wschodniej.

Krakowski „Naprzód“ otrzymał garść interesujących wiadomości ze Lwowa, Przemyśla, Stryja i Drohobycza. Przytaczamy je dosłownie.

Z Przemyśla.

Przemyśl, 6 listopada.

Rusini, rozporządzający tu znacznemi siłami, rozdają broń i amunicję chłopom na wsi. Podczas wczorajszych starć padło 4 Ukraińców, jeden legjonista zabity, 1 ranny. Rusini przeszli na lewy brzeg Sanu. Rusini spodziewają się pomocy od armji Böm-Ermollego, która wyszła z Czerniowiec.

Ze Stryja.

Stryj, 5 listopada.

Rusini objęli władzę, którą społeczeństwo polskie zupełnie ignoruje. Siła Rusinów składa się z 3-ch prowodyrów i kilkudziesięciu uzbrojonych ludzi, którzy tych prowodyrów nie słuchają i rabują wszystko, co nie jest bronione przez P. O. W. Zrabowano magazyny i nawet szpitale, tak, że obłożnie chorzy leżą na gołej podłodze bez jedzen.a i okrycia. Jutro ruch pociągów i kolei staną.

Wobec zupełnej słabości sił ruskich jest obawa, że na Stryj napadną bandy od Ławocznego i Madziarzy z Ukrainy powracający. Polacy są przekonani, że po uwolnieniu Lwowa, a „władzą“ ruską w Stryju da się zrobić porządek w ciągu pół godziny bez przelewu krwi. „Władza“ ta już dziś jest najzupełniej zdyskredytowana. Błaga ona Lwów o posiłki, Lwów zaś telegrafuje do Stryja o pomoc.

Z Drohobycza.

Drohobycz, 5 listopada.

Miasto jest w rękach Rusinów, którzy pobobno szykują się do wyprawy na Borysław (kopalnie nafty). ... jest w rękach polskich.

Przeciw rabunkom i lichwie.

Ze strony dobrze poinformowanej krakowski „Kurjer Codzienny“ dowiaduje się, że wydział prawny świeżo zorganizowanego rządu w Galicji zaraz po podjęciu swych czynności ogłosi ustawę, przewidującą karę śmierci za zbrodnię mordu, zabójstwa i podpalenia, a karę chłosty cielesnej (z konsekwencjami jak utrata czci) za lichwę.

Istna wędrówka Hunnów.

Dzika demobilizacja w Austrji.

Z Wiednia donoszą do krakowskiego „Kurjera Codziennego“:

Stawiająca pierwsze kroki niemiecka Austrja stoi w przededniu katastrofy, jakiego Europa nie była świadkiem od epoki Hunnów czy Tatarów.

Tysiączne wałahy jeńców, Włochów, Rosjan i t. d., nagromadzonych w licznych obozach w niemieckich krajach Austrji, samowolnie wyszły na wolność, siejąc zniszczenie i popłoch.

W tym samym czasie miljonowa armja, runąwszy z frontu włoskiego, jest od kilku dni bez środków żywności i zdobywa je gwałtem, przyczem zachodzą sceny, jakich ludzkość europejska od wieków nie oglądała.

Na drogach odwrotu w krajach alpejskich płynie w chwili obecnej jedna nieprzerwana fala zgłodniałych, chłodem, śniegiem i deszczem smaganych żołnierzy - uchodźców wszystkich narodowości. Miasta i wsie na szlakach tych położone padają ofiarą straszliwej zagłady.

Rząd apeluje telegramami iskrowemi do narodów świata i prosi o szybką pomoc. Nie zdaje sobie sprawy z tego, że pomoc jest niemożliwa i praktycznie niewykonalna.

W Czechach wzorowy ład.

Przybywający do Krakowa polscy oficerowie z północnych Czech niemieckich stwierdzają, iż na całej przestrzeni od granicy galicyjskiej panuje tak w samych Czechach jak i na Śląsku polskim wzorowy ład i porządek.

Na straży tegoż stoją w Czechach i Morawach sokoli czescy, mający najwyższą komendę nad wszystkimi garnizonami, a na Śląsku oficerzy z ramienia polskiej rady narodowej.

Odezwa do lokatorów.

Rada główna do spraw hygieny i inspekcji mieszkań przy wydziale VIII ministerjum zdrowia publicznego i opieki społecznej uważa za konieczne przypomnieć lokatorom, co następuje:

Obowiązująca ustawa ochrony lokatorów ogłoszona 10 września 1918 r. w zasadniczych punktach głosi:

„Za zasadniczą normę dla określenia wysokości komornego za mieszkania do 4 pokojów włącznie przyjmuje się cena najmu w dn. 30 czerwca 1914 r. Dla Warszawy, Łodzi, Zgierza i Pabjanic cena mieszkań: 1 i 2-pokojowych podlega obniżce o 20%, dla 3—4 pokojowych o 10%.

Wszelkie umowy, pociągające za sobą podwyższenie komornego powyżej norm określonych w Ustawie, mogą być na żądanie lokatora sądownie zmienione przez stosowne zredukowanie czyli zmniejszenie ceny komornego, począwszy od 1-go lipca 1918 r. do poziomu określonego w Ustawie, jeżeli żądanie takie wniesione będzie przez lokatora w ciągu dwóch miesięcy od daty ogłoszenia Ustawy, t. j. do dnia 10 listopada 1918 roku.

Lokatorom, o których mowa wyżej, właściciel domu nie może wymówić mieszkania.

Wymienieni wyżej lokatorzy, występujący do sądu na zasadzie niniejszych przepisów, korzystają z prawa ubogich bez potrzeby przyznania im tego prawa przez sąd, t. j. zwolnieni są od opłat sądowych“.

Prawo więc daje lokatorom broń legalną do obrony przeciwko nadmiernym żądaniom właścicieli domów.

Od lokatorów zależy wykorzystać Ustawę w całej rozciągłości, a przytem wykorzystać natychmiast.

Dla skuteczności obrony interesów swoich lokatorowie powinni się łączyć w zrzeszenia lokatorów i skierowywać pragnących wyjaśnień lub porady prawnej do Urzędu pojednawczego (Plac Trzech Krzyży nr. 8) czy też do wydziału hygieny i inspekcji mieszkań ministerjum zdrowia publicznego i opieki społecznej (Rysia 1, od godz. 12-ej do 2-ej).

Należy działać społem w poczuciu świadomości słusznych praw swoich i tą drogą zabezpieczyć się przeciw działaniom, niezgodnym z prawem.

W wielu domach właściciele nieruchomości wstrzymują się od podnoszenia cen lokali w przewidywaniu, że będą mogli uczynić to po dniu 10 listopada 1. b., bo są tego przekonania, że po tej dacie lokatorowie nie będą już mogli zgłaszać swych żażaleń.

Nie przesądzając na tem miejscu, czy takie przekonanie właścicieli domów jest istotnie słuszne, Rada zaleca wszystkim lokatorom, aby przed dniem 10 listopada r. b. wystąpili do sądu z żądaniem ustalenia wysokości komornego; w ten sposób lokatorowie zabezpieczą się zasadniczo przed mogącemi następnie powstać sporami z właścicielami domów.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 9 listopada 1799 r. Zamach stanu Napoleona Bonapartego (18 brumaire).

1831 r. Z rozkazu cara Mikołaja I zamknięto uniwersytet w Warszawie.

1833 r. Z rozkazu cara Mikołaja I zamknięto liceum w Krzemieńcu.

Imieniny. Dziś Teodora M.
Jutro Andrzeja.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

Zebranie delegatów rad pedagogicznych, w siedzibie szkoły Zrzeszenia nauczycieli (dawniej p. Tołwińskiej), przy ul. św. Barbary nr. 4. Delegaci są proszeni o jaknajliczniejszy udział w zebraniu. Początek zebrania o godz. 7 w.

W gmachu Stow. techników (ul. Czackiego 3), zebranie ogólne członków koła inżynierów technologów. Początek zebrania o godz. 8-ej wieczorem.

O godz. 10-ej rano, w siedzibie kooperatywy spożywczej kolejarzy (plac Trzech Krzyży nr. 18) zebranie b. pracowników wydziałów prawnych kolei Królestwa Polskiego.

Odczyty. Dziś odbędą się następujące odczyty:

O godz. 8-ej wiecz., w sali Tow. hygienicznego (Karowa nr. 31), prof. Romuald Minkiewicz wygłosi odczyt p. t. „Zatarg rusińsko-polski a dostojność narodu“.

Reforma stróżów nocnych.

Wspominaliśmy przed kilku dniami o projekcie zreformowania dotychczasowej organizacji stróżów nocnych.

Reforma ma być zasadniczą.

Dawne kantory, dawne związki stróżów nocnych projekt, opracowywany przez pomocnika naczelnika milicji miejskiej, p. Krzymuskiego, znosi zupełnie i „dozór nad mieniem i bezpieczeństwem“ powierza

zrzeszeniom okręgowym.

Zrzeszenia takie istnieć będą zupełnie autonomicznie w każdym okręgu milicyjnym, należeć zaś do nich będą: właściciele domów, kupcy i wogóle ci wszyscy, którzy w domach posiadają oddzielne wejścia do ulicy.

Na zasadzie projektu ustawy, w każdym okręgu milicyjnym zwołane będzie przez prezydenta miasta zgromadzenie przyszłych członków zrzeszeń t. j. tych, którzy mają płacić opłaty na utrzymanie stróżów nocnych. Obradom zgromadzenia ma przewodniczyć okręgowy komisarz milicji. Uchwały zgromadzenia będą prawomocne, bez względu na liczbę obecnych.

Zgromadzenie wybierze

komisję gospodarczą,

złożoną z 16 osób, która znowu ze swego grona wybierze

wydział wykonawczy,

złożony z sześciu osób.

Rzeczą wydziału będzie opracować program dozoru nad mieniem i bezpieczeństwem, a więc ustanowić: ilu i jakich stróżów nocnych potrzeba w danym okręgu, kto ma ich przyjmować, kto (oprócz milicji) ma sprawować kontrolę nad ich działalnością.

Stosownie do szczegółowo opracowanego programu dozoru będzie musiał być ułożony budżet wydatków na utrzymanie: płatnego kierownika dozoru, stróżów, na wydatki kancelaryjne i t. d.

W celu pokrycia tego budżetu zrzeszenie samo ustanowi osobny podatek, który opłacać będą wszyscy właściciele domów, wszyscy kupcy, wszyscy właściciele biur i kantorów, którzy posiadają osobne wejścia do swoich lokalów wprost z ulicy.

Wysokość opłaty będzie zależała od długości frontu domu, od liczby wejść z ulicy, przyczem brama główna będzie brana w rachubę za szerokość 10 metrów.

Opłaty te od podatników — według rozkładu, dokonanego przez samo zrzeszenie, ściągać będzie milicja.

Oto główne zasady projektu ustawy o „zrzeszeniach dozoru nad mieniem i bezpieczeństwem“, opracowanego przez milicję, a który w ciągu tygodnia, najwyżej dwóch tygodni, ma znaleźć się na porządku obrad Rady miejskiej, która zatwierdzić go musi, zanim zacznie on obowiązywać obywateli miasta.

Tak magistrat, jak milicja miejska przykładają wielką wagę do reformy w organizacji stróżów nocnych, aby kres położyć tak często zdarzającym się wypadkom zuchwałych kradzieży w nocy i nad ranem, aby nadto stworzyć straż bezpieczeństwa, któraby mogła zapobiec, a przynajmniej stawić czoło wszelkim zakusom na spokój i bezpieczeństwo w stolicy w ciągu nocy.

Projekt ten to pierwszy krok w organizacji straży, która ma ochronić życie mieszkańców stolicy, ich mienie, oraz utrzymywać spokój i porządek w stolicy.

B. F.

Praca dla robotników.

Wobec spodziewanego powrotu do Warszawy znaczniejszej partji robotników, którzy udali się na roboty do Niemiec, magistrat przedsięwziął energiczną akcję celem wyszukania dla tychże nowych źródeł pracy, tak, aby robotnicy ci, zaraz po przyjeździe do Warszawy, znaleźli tu odpowiednie zajęcie. W tym celu magistrat powołał specjalną komisję, która ma zająć się wskazaniem źródeł tej pracy.

Kasa dla urzędników miejskich.

W trosce o byt pracowników miejskich, magistrat na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił w zasadzie utworzenie przy zarządzie miejskim kasy zapomogowo-oszczędnościowej dla wszystkich bez wyjątku urzędników miejskich.

Fundusze kasy składać się będą z potrąceń pensyjnych członków kasy w wysokości 5%, przyczem magistrat do kasy tej z funduszów miejskich przelewać będzie również 5%, t. j. taką sumę, jaka odpowiadać będzie wysokości wkładów.

Opracowanie ustawy przyszłej kasy urzędniczej powierzone zostało wydziałowi prawnemu magistratu.

Lekarz miejski.

Po paroletnim pobycie w Rosji powrócił do Warszawy dr. Józef Kizler, który w dalszym ciągu sprawować będzie obowiązki lekarza urzędników magistratu, jako specjalista-chirurg.

Nalepki dobroczynne.

Jedna z tutejszych instytucyj filantropijnych przesłała do wszystkich warszawskich komisarjatów milicyjnych kolekcję nalepek z podobiznami królów polskich, z prośbą o proponowanie interesantom, odbierającym różne świadectwa milicyjne o nalepianie tych znaków na rzeczonych świadectwach.

Cena nalepek wynosi od 10 fenigów za sztukę.

Z braku roboty.

Niedawno jeszcze donosiliśmy jakie żądania stawiają właściciele koni za wynajęcie do całodziennej pracy konia. Na wiosnę tego roku za dzienną pracę konia płacono przeciętnie do mk. 100.

Później cena ta — wobec robót w polu — uległa znowu pewnej zwyżce. Obecnie jednak, wskutek braku paszy, cena za wynajęcie konia spadła do minimum, a najlepszym tego dowodem są liczni przedsiębiorcy przewozowi w okolicy ulicy Towarowej, którzy żądają dzisiaj po 20 fenigów za przewóz jednego puda ciężaru.

Studenci przed wymarszem.

Utworzone w auli uniwersyteckiej studenckie biuro informacyjne od samego rana załatwia setki interesantów, którzy wstępują do poszczególnych formacyj.

Część udaje się do Lublina, część do Krakowa, reszta zaś zapisuje się do „formacji warszawskiej“.

Ochotnicy do artylerji kierowani są do artyleryjskiego pułku w Garwolinie.

Studenci, którzy czują siebie za zupełnie zdrowych wstępują do pułków bez uprzednich oględzin lekarskich.

Dla pozostałych będzie utworzona w ciągu paru dni specjalna uniwersytecka komisja lekarska.

**

Studenci, którzy wyrazili chęć służenia w Krakowie, wyjadą do Podwawelskiego grodu jutro.

**

Studentki obydwu wyższych uczelni warszawskich wyraziły swą najzupełniejszą solidarność z akcją swych kolegów. Część ich ma zająć opuszczone przez wstępujących do armji studentów stanowiska w zrzeszeniach akademickich.

Z Rady szkolnej okręgowej.

W powołaniu się na art. 28 „Przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem“, Rada szkolna okręgowa m. Warszawy ogłasza konkurs na posady nauczycieli publicznych szkół powszechnych w Warszawie.

Osoby, ubiegające się o stanowisko nauczyciela, powinny odpowiadać następującym warunkom:

1) Wiek nie wyżej lat 40. 2) Dobry stan zdrowia, stwierdzony przez komisję lekarską. 3) Świadectwo z ukończenia seminarjum rządowego lub prywatnego, ewentualnie z 6 klas szkoły średniej lub wreszcie świadectwo nauczyciela początkowego lub domowego. 4) Referencje instytucyj lub osób poważnych, podania z dołączeniem życiorysu, metryki, dokumentów, stwierdzających kwalifikacje i zaświadczenie o dotychczasowej pracy nauczycielskiej należy składać do kancelarji Rady szkolnej okręgowej (ul. Bracka nr. 11) do 18 listopada r. b. włącznie.

Z uniwersytetu lud. P. M. Sz.

W niedzielę, dnia 10 listopada r. b. o godz. 5-ej popoł. w lokalu Un. L. P. M. S. ul. Czackiego 14, p. T. Turkowski wygłosi odczyt p. t. „Wschodnie kresy Polski“.

Konie do Polski.

Warszawskie Towarzystwo wyścigów konnych wysłało już z Odesy do Polski część koni rasowych, jakie hodowcy nasi posiadali w tem mieście. Narazie wysłano matki i źrebaki. Wysyłkę koni wyścigowych wstrzymano do czasu aż stosunki tak się ułożą, iż będzie pewność pozostania ich w Polsce. Stajnie polskie w Odesie posiadają ogółem około 800 koni pełnej krwi.

Giełda warszawska.

8 listopada.

Waluta rosyjska słabiej, natomiast korony mocno. Akcje słabiej: Rudzki 465, Lilpop 500, Starachowice 1200.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	213.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	2.7.— 225.— 214 — 190 — —
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	210.— 212.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	189 — 192.—
Renta	
Serje ros.	
proc Listy m. Łodzi.	
pół proc. Listy m. Łodzi	— — —

Ruble 500 — 183, 182, 182½. Setki — 185.
Korony 59,40.

ŁÓDŹ.

Rozbudowa miast polskich.

Ministerjum spraw wewnętrznych opracowywuje w chwili obecnej projekt ustawy budowlanej dla miast i wsi Królestwa Polskiego.

Projekt ten przewiduje obowiązkowe sporządzenie przez miasta polskie planów rozbudowy w ciągu lat kilku od chwili wydania odnośnego prawa.

W sprawie tej Związek miast w odezwie za № 19, nadesłanej do łódzkiego magistratu i Rady Miejskiej, pisze co następuje:

Sądzimy, że czas wydania takiego prawa nie jest zbyt odległym; że przeto miasta nasze powinny zawczasu o planach rozbudowy pomyśleć i w miarę możności, do wykonania tej pracy już teraz przystąpić.

Jak szybko wzrasta zaludnienie miast naszych dowodzą tego cyfry: gdy w roku 1909 ludność 116 miast Królestwa wynosiła 2,614,859 osób, w cztery lata potem, w roku 1913, wzrosła ona do 2,992,978 osób, czyli o 378,119 głów. Wobec tak szybkiego wzrostu, miasta nasze szybko się też powiększają i zaludniają, lecz niestety, zabudowanie to odbywa się bez systemu, bez planu, bez jakiejkolwiek myśli o dalszem rozszerzaniu miasta.

Gdy okropne warunki wojenne przeminą, gdy ludność Królestwa przystąpi do odbudowy zniszczonych siedzib swoich i warsztatów pracy, rozrost miast przybierze, bez wątpienia, jeszcze większe rozmiary. Czy i nadal miasta nasze mają się zabudowywać w ten sam sposób, jak dotąd?

Czy nie koniecznem jest myśleć już teraz o przyszłości? Czy władze samorządowe miejskie, którym powierzono zaszczytny obowiązek dbania o dobro i rozwój miast naszych, nie powinny niezwłocznie ująć inicjatywę w swe ręce, nie oczekując na nakazy władz państwowych? Dwuch odpowiedzi na powyższe pytania być chyba nie może.

Sporządzenie dobrego planu rozbudowy miasta jest rzeczą nie łatwą, wymagającą czasu i dość kosztowną. Lecz tembardziej nie należy pracy tej odkładać. Im prędzej ją zaczniemy, tem łatwiej i taniej przed oznaczonym terminem wykonać ją będziemy w stanie. Po wojnie i uruchomieniu przemysłu, gdy na siły techniczne polskie spadnie nawała pracy, wykonywanie planów stanie się znacznie trudniejsze i kosztowniejsze.

Dla sporządzenia właściwego planu rozbudowy niezbędne są przedewszystkiem plany sytuacyjne i niwelacyjne, których olbrzymia większość miast naszych nie posiada. Do wykonania takich planów, jako roboty przygotowawczej, władze samorządowe miejskie przystępować powinny w czasie najbliższym, przeznaczając na ten cel odpowiednie sumy w budżetach miejskich.

To samo zupełnie da się powiedzieć o gmachach miejskich, jak: magistraty, szkoły, łaźnie, szpitale, rzeźnie i t. p.

Gmachów takich miasta nasze naogół posiadają bardzo mało, dla prawidłowej zaś i celowej gospodarki, gmachy te są niezbędne. Wiele miast naszych uznaje palącą potrzebę budowania takich gmachów, wstrzymuje je tylko brak środków. Należałoby jednak, jeżeli do samej budowy gmachów miasto przystąpić nie jest w stanie, rozpocząć przygotowania planów i kosztorysów, aby miasto mogło zorjentować się co do wysokości potrzebnych mu środków i w chwili odpowiedniej budowę rozpocząć. Koszta planów nie będą zbyt wysokie i większość miast naszych może je bez wielkiego uszczerbku ponieść.

Uważając sprawy powyższe za nader ważne dla prawidłowego rozwoju miast naszych, tak pod względem gospodarczym jak i zdrowotnym, Związek miast poleca je bacznej uwadze Rad Miejskich i magistratów. Związek miast gotów jest służyć wszelkimi wskazówkami i wyjaśnieniami w tych sprawach i ułatwić zarządom miejskim porozumienie się z odnośnemi siłami technicznemi.

Przystąpienie miast naszych do podobnych robót przygotowawczych da ponadto wspomnianym siłom technicznym polskim możność przetrzymaniu kryzysu jaki brak pracy w przemyśle wywołał uratuje też siły dla przyszłej pracy na ojczystem polu technicznem.

Kronika łódzka.

Wspomnienie pośmiertne.

W Warszawie zmarł w sędziwym wieku 73 lat dawny proboszcz tutejszej parafji N. Marji Panny na Starem Mieście, ks. Antoni Gniazdowski, jeden z nielicznych już wychowańców b. Warszawskiej Akademji Duchownej.

Zmarły kapłan był ostatnio proboszczem par. N. M. Panny na Nowym Mieście w Warszawie.

Nowe schronisko dla dzieci.

Zarząd parafi N. M. Panny na Starym Mieście mając na względzie potrzebę rozszerzenia opieki nad ubogiemi sierotami, oraz dziećmi opuszczonemi, przystąpił do zorganizowania odpowiedniej instytucji wychowawczej dla tej kategorji dziatwy.

Mianowicie przy ul. Drewnowskiej nr, 72, zapoczątkowano otwarcie domu sierocego pod nazwą „Schronisko N. M. Panny dla dzieci opuszczonych i sierot", który pozostawać będzie pod bezpośrednim zarządem proboszcza miejscowego ks. Popławskiego i ks. wikarjusza Szufladowicza, oraz grona pań z katolickiego Związku Kobiet polskich.

Schronisko narazie posiada 50 miejsc, z których 20 pozostawiono do dyspozycji miejskiego wydziału dobroczynności publicznej, zaś 30 — dla parafji.

W nadchodzący wtorek odbędzie się uroczyste poświęcenie zakładu wobecności delegatów miejskich, członków R. Op. i Zw. K. K. polskich.

Koło opiekunów szkół miejskich.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu koła opiekunów głównych szkół miejskich początkowych załatwiono następujące kwestje: powołano opiekunów głównych dla kilku szkół. Zatwierdzono projekt podziału 8,200 par trepów podług frekwencji w dniu 1 listopada. W sprawie zużytkowania funduszu 75,000 mk., umieszczonego w budżecie wydziału szkolnictwa na odzież, bieliznę i obuwie uchwalono wyłonić komisję. Wyjaśniono, że dzieci, posiadające świadectwa ubóstwa otrzymują lekarstwa bezpłatnie. Uchwalono komisji lekarskiej powierzyć opracowanie projektu apteczek szkolnych. — Przyjęto do wiadomości, że organizacja świetlic jest w toku.

Przedłużenie linji K. E. M.

Zarząd par. N. M. Panny na Starem Mieście odniósł się do władz miejskich z odpowiednio motywowanym memorjałem w kwesji przedłużenia linji K. E. M. wzdłuż ul. Brzezińskiej do cmentarza w Dołach.

Podobno zarząd kolei elektrycznej miejskiej, interpelowany w tej sprawie, jest przychylny temu projektowi.

Ruch w szpitalach łódzkich.

Ruch w szpitalach łódzkich w październiku r. b. przedstawiał się następująco: w szpitalu św. Aleksandra znajdowało się 79 chorych, sanatorjum „Unitas" 128, przytułku położniczym (Dzielna 52) 23, szpitalu Anny-Marji dla dzieci — 156, szpitalu miejskim dla chorych chronicznych — 117, w szpitalu dla gruźlicznych (Drewnowska 75) — 191, szpitalu czasowym miejskim w lecznicy przy ul. Podleśnej 118, w klinice położniczej przy żyd. tow. dobr. 91, w szpitalu miejskim dla lekkogruźlicznych w Chojnach — 96 osób, w szpitalu małż. Poznańskich — 263, w szpitalu przy ewang. domu djakonis — 108.

W ambulatorjach łódzkich w październiku udzielono porad; chrześć. tow. dobr. — 1452 osobom, amb. przy szpit. Anny-Marji — 1556. Linas-Hacholim — 2965, w I miejskim amb. — 2471, amb. dla chorych na guzy — 1, w II miejskim 1046, przy szpit. małż. Poznańskich — 2239.

W miesiącu październiku miejska pracownia bakterjologiczna dokonała 469 badań.

Roboty brukarskie.

Wydział budownictwa w październiku wykonał następujące roboty brukarskie: zakończono zabrukowanie ulic Wandy i Skierniewickiej kamieniem polnym i ulicy Widzewskiej pod koleją — kostką granitową. Naprawiono bruki na ulicach Dzielnej, Zawadzkiej i Ogrodowej. Chodniki były przerabiane na ulicach Piotrkowskiej, Głównej, Nawrot, Anny, Lutomierskiej, Aleksandrowskiej i na Placu Kościelnym.

Zbieranie produktów na dom starców i kalek.

Jednocześnie z kwestą na rzecz domu starców i kalek łódzkiego chrześcijańskiego tow. dobroczynności, która jak wiadomo dała nadspodziewany wynik, urządzone było także zbieranie produktów u obywateli okolicznych. I ta kwesta spotkała się z sympatją u obywateli, którzy chętnie ofiarowali kartofle, jęczmień i inne produkty na dom starców i to w dość dużych ilościach.

Zebranie kolejarzy.

W niedzielę, dnia 10 listopada, o g. 2 po południu odbędzie się ogólne zebranie pracowników Drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej. Na porządku dziennym będzie między innemi wybór delegatów dla wywindykowania należności od zarządu kolei i nadanie delegatom jaknajszerszych pełnomocnictw.

Zebranie to odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej № 295.

Teatr Polski.

Dziś więc Teatr Polski otwiera na nowo swe podwoje powieścią dramatyczną Żuławskiego p.t. „Eros i Psyche". Dekoracje do niej przygotował art.-malarz Bruno Lechowski; reżyserował sztukę K. Tatarkiewicz, udział w niej biorą najwybitniejsi artyści naszej sceny pp. Arkawinówna, Benda, Rydzewski (siła nowo pozyskana), Woskowski i Tatarkiewicz.

Adolf Nowaczyński przybywa dziś specjalnie z Warszawy, aby wygłosić wstępną prelekcję.

Po południu o godz. 4 po cenach najniższych—„Na zawsze" L Rydla.

Występy Junoszy Stępowskiego.

Dziś odbędzie się trzeci występ znakomitego artysty teatru „Rozmaitości" w Warszawie K. Junoszy Stępowskiego, który ukaże się w najnowszej komedji H. Rutkay'a p. t. „Walc", granej niedawno z wielkiem powodzeniem w teatrze „Rozmaitości"

Jutro po południu daną będzie w Teatrze Wielkim dowcipna komedja A. Sutry pod tyt. „Ekran"; wieczorem zaś powtórzony zostanie „Anioł opiekuńczy".

Odczyt Adolfa Nowaczyńskiego.

Znakomity pisarz Adolf Nowaczyński dnia 15 b. m. wygłosi w Sali Koncertowej odczyt p. t. „Odrodzenie narodów". Odczyt ten niewątpliwie wywoła duże zainteresowanie. Bilety u Alfreda Straucha, Dzielna 12.

III koncert popołudniowy.

Jutro, t. j. w niedzielę, odbędzie się III koncert popołudniowy pod dyrekcją Br. Szulca. Jako solista wystąpi 11-letni skrzypek-wirtuoz Adaś Frydman, który w zeszłym sezonie parokrotnie występował u nas z ogromnym powodzeniem. Na program złożą się utwory Wagnera, Dzajkowskiego, Mendelsohna i in.

Bilety u A. Straucha, Dzielna 12.

Recital Smidowicza.

Pan Józef Smidowicz, znany pianista, który z tak wielkiem powodzeniem grał u nas na symfonicznym koncercie, daje w dniu 14 listopada swój własny Recital.

Niedawno p. Smidowicz dawał koncert w Warszawie. Krytyka jednogłośnie przyznała p. Śmidowiczowi wybitny talent, stawiając go w rzędzie pierwszorzędnych pianistów wirtuozów.

Bilety wcześniej zamawiać można w „Czytelni Nowości" A. Straucha, Dzielna 12.

Pożyczka państwowa a kinematografy.

W kinematografach miejscowych „Casino" i „Odeon", na wzór kinoteatrów warszawskich, w celu popularyzowania, demonstrowane są reklamy pierwszej pożyczki państwowej. W ten sposób kinematografy pomagają ministerstwu skarbu w skuteczniejszem realizowaniu pożyczki.

Ś. † P.

Wacław Habdank-Kołaczkowski

właściciel dóbr Bondków-Kołowice,

zmarł dnia 8 listopada 1918 roku, przeżywszy lat 52. Eksportacja odbędzie się w niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 4 po południu, pogrzeb w poniedziałek o godz. 11 rano na cmentarzu parafjalnym w Giecznie, o czem zawiadamia w smutku pozostała

Rodzina.

1060

Ś. † P.

Wacław Ludoborski

właściciel apteki,

zmarł dnia 7 listopada 1918 roku po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala miejskiego na miejscowy cmentarz nastąpi w sobotę, dnia 9 b. m. o godz. 3 i pół. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego odbędzie się w kościele parafjalnym w poniedziałek, dnia 11 b. m. o godz. 9 rano, o czem zawiadamia

stroskana rodzina.

1061

B. P.

Anna z Rzeszewskich

Emanuelowa Steinmanowa

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarła w Warsrawie dn. 7 listopada r. b., przeżywszy lat 30, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, syn i rodzina.

O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Zakład pogrzebowy w. m. „Wieczność" Warszawa, Grzybowska 22. 1051

Dnia 6 listopada r. b. nieubłagana śmierć wyrwała z naszego grona najdroższego przyjaciela

b. p. Józefa Lewinsona

W zmarłym tracimy przyjaciela o rzadkiej dobroci serca i wielkich zaletach charakteru. Śmierć Jego pozostawia wśród nas najgłębszy żal. Pamięć o nim w sercach naszych nigdy nie wygaśnie. Cześć Jego pamięci!

Natan Gutman, Ignacy Frydman, Mieczysław Mantinband.

11036

Zapomogi amerykańskie dla żydów.

W czwartek odbyło się posiedzenie żydowsko-amerykańskiego centralnego komitetu niesienia pomocy biednej ludności żydowskiej. Podzielono 105,000 mk. między różne instytucje. Z tych pieniędzy otrzymały między innemi: sekcja wspierania podupadłych kupców 20.000 marek, związki zawodowe 10,250 mk., rada rzemieślnicza 5,000 mk., kuratorjum żydowskich szkół miejskich 3,600 mk., „Strzecha robotnicza" 2,700 mk. i t. d. Pozatem okolicznym miastom z tej sumy przyznano 12,000 mk. Wysokość reszty wsparć wynosi od 300 mk. do 2,000 mk.

Zjazd żydowsk. nacjonalistów w Polsce.

„Lodzer Tageblatt" przytacza zdania radnych nacjonalistycznych d-ra Rosenblatta, inż. Rusaka (kierownika polskiej szkoły miejskiej) i M. Jahrbluma w sprawie powołania do życia rady narodowej, która ma być reprezentacją żydowską w kraju i zagranicą. Zdaniem radnego d-ra Rosenblata zjazd będzie miał kolosalne znaczenie, wybierze on bowiem radę, która połączy się z innemi takiemiż instytucjami i wystąpi na konferencji pokojowej w obronie 15 miljonów żydów. Radny Jahrblum—utworzenie rady narodowej skrystalizuje opinję publiczną, z którą świat zewnętrzny liczyć się będzie musiał i usunie system wadliwy występowania w imieniu narodu żydowskiego pojedyńczych grup. Radny Russak—żydowski zjazd nacjonalistyczny musi być niezwłocznie zwołany. W nim żydzi zamanifestują swą siłę, która ma określić wolę i kierunek życia żydowskiego w przyszłości. W radzie narodowej musi się odźwierciadlić należycie narodowa przeszłość; przyszłość musi się ugruntować na historji żydów...

—o—

Na Polski Skarb Narodowy.

(Złożono w redakcji „Godziny Polski".):

Juljan Pachniewski—1 rb. srebrem.

Józef Kotecki—4 mk. srebr.

Stanisław Kotecki.— 3 mk. srebr. i 35 kop. srebr.

Marta Michlewicz—1 kor. srebrem, 60 kop. srebr. i 41 kop. miedzią.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Walerego Weila ze Skęczniewa—Janostwo Kostaneccy 50 mk.

Zebrane na odczycie, zorganizowanym przez pp. Zyg. Idziaszczyka i St. Kwiatkowskiego w Chajewie, w ziemi kaliskiej 10 mk. 50 fen.

Brzeziński—2 mk., 20 kop. srebrem 12 kop. miedzią.

S. Stibel za pośrednictwem handlowców polskich 10 mk.

Leokadja Janiczak—2 rb. 50 kop. srebrem. i 2 mk. srebr.

Pracownicy łódzkiego oddziału warszawskiego ziemiańskiego T-wa mleczarskiego 100 mk. i 10 kop. srebr.

Tadzik Lichtenfeld, otrzymane w dniu urodzin zamiast prezentu—10 mk.

Mielczarek—4 mk. 50 fen. srebr. i 80 kop. srebr.

Józefa i Paweł Karkutkiewiczowie—5 mk. i kubeczek srebrny.

Wiśniewski—18 mk. srebr., rb. 35, kop. 25 srebrem, 1 kor. srebrem.

Kelnerzy restauracji p. f. „Wiśniewski"—50 mk.

Janina Modrankówna—2 mk. srebr. i 2 złote kolczyki złote.

Longinus Modranka—2 rb. miedzią.

Marta Modranka—1 rb. 88 kopiejek miedzią.

Uczniowie 8 kl. II-go polskiego gimnazjum z powodu ślubu swego wychowawcy K. Łapińskiego—84 mk.

Sumy na Polski Skarb Narodowy, składane w redakcji pisma naszego, deponujemy w Banku Handlowym Łódzkim na rachunek przyszłego Skarbu Polskiego.

Polski handel zewnętrzny.

P. Zygmunt Kiltynowicz, były prezes Stowarzyszenia kupców polskich, a przez czas wojny wybitny członek organizacji kupieckiej w Petersburgu, nosi się z myślą założenia polskiego towarzystwa dla handlu zewnętrznego, o czem w swoim czasie daliśmy w piśmie naszem wzmiankę, wymieniającą nazwiska założycieli. Od tego czasu warunki politycznego naszego istnienia zasadniczo się zmieniły i sądzimy, iż dobrze by było już teraz wziąć się energicznie do pracy nad sprowadzeniem towarów z otwierających się krajów zachodu i zaatlantyckich stanów południowej i północnej Ameryki. Trzebaby już pomyśleć o szybkich środkach dowozu surowców i towarów pierwszej potrzeby **bezpośrednio przez ręce polskie.**

W Niemczech otworzono państwowy komisarjat dla gospodarstwa przejściowego, który ma zadanie zająć się trudnemi problematami w sprawach waluty, przewozu, finansowania i rozdziału zakupionych materjałów. Oprócz starań konkretnych zespołu polskich kupców w Petersburgu, o czem wspominaliśmy na wstępie, żadnych innych projektów dla przyszłości naszego handlu zewnętrznego dotąd niema i wątpić należy, czy dotąd jedynie czynne, przynajmniej teoretycznie, „Koło przemysłowców" ma jakieś wyraźne pod tym względem plany, któreby mogły być zaraz w czyn wprowadzone.

A życie nie czeka i każdy z narodów, uwikłanych wolą lub niewolą w obecnej wojnie, już robi kroki podstawowe, już tworzy fundamenty dla przyszłego handlu zewnętrznego, zarówno importowego, jak eksportowego.

W pierwszym rzędzie zwrócić musimy oczy na nasze banki, które powinny przeprowadzić u siebie daleko idące reformy i stać się pośrednikami czynnemi **w finansowaniu** zewnętrznego handlu w najróżnorodniejszych jego postaciach. Niektórzy ekonomiści w Niemczech żądają nawet założenia specjalnych banków dla finansowania i podtrzymywania handlu z zagranicą, dla otrzymywania tanich towarów z pierwszej ręki i sprzedaży ich wewnątrz kraju własnego. Głównym zaś celem banków ma być sprowadzanie jaknajwiększych zapasów surowych materjałów i półfabrykatów i zapewnienie przemysłowi niemieckiemu dostatecznej ilości, bez wpływów spekulacyjnych. Jeden z nich, dr. Landauer, poleca nawet podzielić banki na **dowozowe** w branżach: bawełny, wełny, juty i t. d. i t. d. i dać im monopolowe przywileje zakupu, oraz **wywozowe**, popierające eksport na rynki przez wojnę zamknięte lub zaniedbane i umożliwiające racjonalną konkurencję z państwami koalicyjnemi.

We Francji związek francuskich izb handlowych przedstawił rządowi projekt założenia „banku dla handlu zewnętrznego" z kapitałem 50 miljonów franków, z których połowę subskrybować będzie republika francuska, dopłacając, oprócz tego, rocznie przez lat 15 po 2 miljony franków subwencji. Chodzi Francuzom też o to, by eksportować nietylko przedmioty zbytku, lecz i towary pierwszej potrzeby, zwiększając własny przemysł. Nowsze komunikaty francuskie mówią już o kapitale 250 milj. franków dla proponowanego banku ze współudziałem rządu, w wysokości 100 miljonów dla długoterminowych kredytów i założenia oddziałów bankowych za granicą. Łącznie z tem ma nastąpić reforma konsulatów i asystentów lub agentów handlowych przy poselstwach obcych.

Cele te wymagają szczególnej uwagi rządu polskiego, a zwłaszcza byłego ministra handlu i przemysłu p. A. Wierzbickiego, który cele te połączyć winien umiejętnie z potrzebami odbudowy przemysłu. Zresztą przykłady Niemiec i Francji nie są odosobnione, bo i w Holandji założony został bank eksportowo - importowy, który dążyć będzie do finansowania przez odpowiednie kredyty nieskompensowanego przez dowóz wywozu.

I nam chodzić tylko może o bezpośrednie a szybkie stosunki z krajami, które mogą nam coś dać, ewentualnie później od nas kupować.

W pierwszym rzędzie mamy najbliższą Rosję, rząd jednak sowietów wystąpił z nowym handlowo - przemysłowym programem, opartym na podstawach socjalizmu, a zasadzającym się na możliwem ograniczeniu wywozu. Rząd sowietów myśli przedewszystkiem o **przywozie** jaknajwiększej ilości maszyn i narzędzi z zagranicy, które umożliwiłyby własną szybką produkcję maszyn rolniczych i wszelkich innych. Cel ten ma zmniejszyć znacznie wywóz surowców za granicę. Jednocześnie zakazany zostanie dowóz wszelkich towarów zbytku. Rząd sowietów nie myśli wcale o jakimś skomplikowanym systemem i celnym, lecz wprost zakazuje dowozu pewnych niepotrzebnych dla narodu towarów i dąży bezwzględnie do silnego podniesienia wydajności **własnych** fabryk, obsługiwanych przez **własne** surowce przy pomocy sprowadzanych maszyn specjalnych, oraz prawodopodobnie obcych kapitałów i obcych sił kierowniczych z ograniczoną możnością zysku.

To, co przedsięwziąć chce rząd sowietów, nie będzie bynajmniej handlem wolnym: zarówno dowóz, jak i wywóz, będą ograniczone. Inicjatywa handlu prywatnego i pośredniczącego nie będzie zniesiona, ale podlegać musi pewnym kontrolom i przepisom. **Całość** handlu wywozowego ma być tak unormowana, by każdy wywóz surowców przynosił w darze Rosji środki produkcyjne, wzmagające jej własną wytwórczość.

Ta polityka handlowa ma wiele dobrych stron, które w pewnych warunkach mogłyby i u nas znaleźć zastosowanie. Jednakowoż źródła naszych własnych surowców są zbyt małe, a potrzeby gotowych towarów zbyt duże. Co my możemy, jako produkt konieczny, wywozić do Rosji?

Na pytanie to zapewnie odpowie nam dokładnie **wieloletnia** praca współpracowników p. ministra Wierzbickiego. Zapewnie przyjdziemy już wkrótce do planów gotowych i bezsprzecznie jasnych.

Jeżeli nas jednak wschód co do potrzebnych surowców zawiedzie, to musimy dbać więcej o bliski i daleki zachód i tę dbałość posunąć do szybkiego zawarcia przez specjalne instytucje finansowo - handlowe bezpośrednich stosunków takich, które umożebniłyby nam zamienny obrót towarów z Rosją z korzyścią dla nas, jako wytwórców i pośredników i dla Rosjan, jako odbiorców i dostawców materjałów surowych.

Tu trzeba szybko działać. Na debaty, reformy, odczyty i dobre chęci było dość czasu. Ministerjum handlu i przemysłu ma szerokie i wdzięczne pole do działania bez szumnych zapowiedzi.

Edw. Dutlinger.

Wiadomości literacko-artystyczne.

„Biały orzeł".

Tak zatytułowaną powieść pióra Ryszarda Skowronnka rozpoczęła drukować dobrze znana „Berliner Illustrirte Zeitung" w numerze swym z 3-go listopada (44-ty).

W pierwszym rozdziale występuje wysoki urzędnik pruskiego ministerjum dla spraw wewnętrznych, Geheimer Regierungsrath Freiherr Ulrich von Dolinga-Dolinowski, całą duszą oddany biurokratyczno-politycznym pracom swoim i obowiązkom. Młodszego brata swego przyrodniego, Wiktora, którym się piekuje, wyrwał z hulaszczego życia w Düsseldorfie i szle go na posadę landrata do głęboko prowincjonalnego Heinrichsburga. Placówka ta wschodnio-pruska ważna. Grozi jej — spolonizowanie. Pruski biurokrata najniewątpliwszego pochodzenia polskiego wyraża nadzieję, że młody, zdolny i energiczny brat Wiktor będzie tej polonizacji przeciwdziałał z całą energją, z całem oddaniem się...

Powieść zapowiada się ciekawie.

A „secesja" swoje...

Berlińska t. zw. secesja malarska nie próżnuje. Szuka wciąż i szuka, nawet **inter arma** nowych sposób wyrażenia myśli i nastrojów, bardziej niż kiedy pogłębionych.

Świeżo otwarło w Berlinie zimową wystawę secesjonistów vel futurystów, kroczących śmiało **nowemi** szlakami. Przodują im obecnie: Bruno Krauskopf, Franz Heckendorf, Erich Klossowski, Magnus Zeller, Schwalbenbach, Erich Waske. Tego ostatniego obraz, na motywach bardzo aktualnych snuty, zatytułowany „Chaos", stanowi **clou** wystawy.

„Ein Geschlecht" Unruha.

Tragedja „Ein Geschlecht" młodego pisarza Fritza von Unruh jest w Niemczech niecenzuralna. Wolno ją wystawiać tylko wobec zamkniętego koła widzów i słuchaczów, co uczyniono we Frankfurcie po raz pierwszy w czerwcu r. b., a po raz drugi obecnie.

Ma to być utwór wręcz znakomity; prawie genjalny.

Lecocq.

Mówią, że to tylko autorzy długo, bardzo długo żyją... A oto popularny kompozytor operetkowy Karol Lecocq umarł niedawno temu w Paryżu mając 86 lat.

Był typowym i rodowitym paryżaninem. Gdy po nagłym zmierzchu Drugiego Cesarstwa, Offenbach tworzyć przestał, odezwała się muza Lecocq'a i odrazu przyjęto ją z honorami nadzwyczajnemi. W 1872-gim r. usłyszano po raz pierwszy „La fille de Madame Angot" we dwa lata potem zaczęła obiegać świat operetka „Giroflé — Girofla", a w 1878 przyszedł na świat „Le petit duc". W ciągu lat 20-tu napisał Lecocq z pół setki operetek, ale zostały po nim tylko trzy wymienione. Wystarczą — dla sławy kompozytora oraz dla uciechy potomnych.

CASINO

Nieodwołalnie ostatnie 3 dni

Dramat w 6 aktach na tle zakulisowego życia

CARA MIKOŁAJA II-go

Carska Faworyta

Scenarjusz **Stanisława Kozłowskiego**

OSOBY: Car, władca wschodu . . Wł. Walter
Carowa, jego żona . Iza Kozłowska
Carewicz, jego syn **Józef Węgrzyn**
Olga, Zenia jego córki M. Hryniewiczówna, J. Jóźwiakówna
W. Książe Konstanty **St. Knake-Zawadzki**

Matylda Krzesińska **Hal'na Bruczówna**
Feliks Krzesiński, jej ojciec P. Owerło
Adela, jej matka, Wanda Szymborska
Woroncow, minister dworu **Jerzy Leszczyński**
Lejb-medyk, lekarz Witold Kuncewicz

Księżna Szujska, frejlina dworu **Helena Sulima**
Własowa, frejlina dworu **Leda Broniszówna**
Własow, adjutant Stanisław Czapelski
Angelika, narzeczona carewicza **Karolina Lorenz**

Damy dworu, popi, oficerowie, goście teatralni, baletnice, służba, czerkiesi, lokaje. Rzecz dzieje się w Warszawie, Petersburgu i Carskim Siole.

Tańce układu baletmistrza **P. Zajlicha** wykonają: Bruczówna, Krajewska, Owerło, Sznarowska, Zajlich oraz cały zespół baletowy Opery Warszawskiej.

Toalety BRUCZOWNY z atelier MARJI HORODYŃSKIEJ.

Powiększona orkiestra. Początek przedstawień o 3, 4 i pół, 6, 7 i pół i 9.

W celu uniknięcia natłoku uprasza się o przybycie na wcześniejsze seanse.

Zdjęć dokonał inż. Zbigniew Gniazdowski. Passepartout i bilety ulgowe nieważne. Dekoracje projekt. prof. Tadeusz Sobocki.

Wytwórnia „SFINKS“ w Warszawie. 863—1

TEATR WIELKI

Bilety codziennie do nabycia w cukierni Gostomskiego (Roszkowskiego) od g. 10—2 i od 5 w kasie Teatru Wielk.

Ostatnie 3 występy! **KAZIMIERZ JUNOSZA STĘPOWSKI** znakomity artysta teatru „Rozmaitości“ w otoczeniu własnego doborowego zespołu.

W sobotę, d. 9 listopada, o godz. 7 i pół wiecz.
„WALC“
komedja w 3 aktach H. Rutkaya.

W niedzielę, dnia 10 listopada, o godz. 3 po poł. po cenach popularnych
„EKRAN“
komedja w 4-ch aktach Al. Sutry.

W niedzielę, d. 10 listopada, o godz. 7 i pół wiecz.
„ANIOŁ OPIEKUŃCZY“
komedja w 4 aktach A. Picarda.

TEATR **Scala**

Zrzeszenie żyd. artyst. dram. m. Wilna. Reżys. i kierow. techniczny L. Kadison.

Dziś, o godz. 7.30 084

Dni naszego życia

Dramat w 4 odsłonach L. Andrejewa.

KOLIBRI

PIOTRKOWSKA 17 PIOTRKOWSKA

Początek 079-2

Koncertu o godz. 7-ej. **Programu** o godz. 8.15 w.

Kooperatywa materjałów budowlanych Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości m. Łodzi, ul. Krótka № 9.

Podaje do wiadomości pp. Członków, że nadeszły do składnicy Kooperatywy i są do nabycia po bardzo przystępnej cenie następujące artykuły budowlane:

Cement, gips, gwoździe, kit do okien, fajerki, kafle zwyczajne, kafle berlińskie, płyty kuchenne, ruszty, papa, smoła, szczotki, wapno.

Z zamówieniami należy się zwracać do biura Stowarzyszenia ul. Krótka № 9, codziennie od 9-ej do 1-ej rano i od 5-ej do 7-ej wiecz. 10300—3

Jedyna rzecz na czasie!

Za pośrednictwem nowootworzonego 992-3

Polskiego Sklepu Komisowego R. Gorzkiewicza i I. Ruszkowskiego

Widzewska № 151, róg Pustej

można bardzo korzystnie i tanio kupić i sprzedać garderobę, obuwie, bieliznę, bižuterję, sprzęty domowe i t. p. niepotrzebne rzeczy, stanowiące na dzisiejsze czasy zbyteczny balast.

Otwarcie dnia 9 listopada r. b.

Merkurol w tubach. Najlepszy środek konserwujący obuwie i nadający wspaniały połysk. Żądać wszędzie. 794

Ważne dla drobn. sklepów!

Zapałki po cenach hurt. **i towary kolon.** poleca **HURTOWNIA** Stow. Drobn. Kupców Polsk. **Długa 105.**

5619—261-

Sprzedaż Garderoby po możliwie tanich cenach u Szmechla i Rosnera Łódź, Piotrkowska № 100. 819 3

---

2 pokoje kawalerskie, oddzielne, z elektr. oświetleniem, słoneczne, do wynajęcia, zaraz. Wiadomość: Kościuszki 41, stróż wskaże. 11017—1

Akuszerka B. BÜCHLER Główna 5.

Przyjmuje od godz. 9 do 2-ej i od 4 do 8 po poł.

Maszyny do pisania

Taśmy do maszyn piszących pierwszy gatunek przedwojenny.

Nauka pisania na maszynie wszystkich używanych systemów. 704—1

Mechaniczny warsztat reparacyjny maszyn piszących wszelkich systemów.

Adolf Goldberg, Łódź, Andrzeja nr. 1.

W ruchu znajdująca się **Apretura i farbiarnia w Łodzi do sprzedania po cenie przystępnej.**

Wiadomość Wólczańska 62, mieszk. 2, w dnie powszednie między 1 — 3 w południe. 991—3

Dr. G. Blücher choroby skórne i weneryczne

Pasaż Meyera № 11 (róg Sienkiewicza).

Przyjmuje od 8—12 i 4—8. Panie 4—5. 9973—7

Choroby skórne i weneryczne

Dr. J. Sołowiejczyk po powrocie z Moskwy osiadł w Łodzi,

ul. **Rozwadowska 4.**

Przyjmuje od 9—12 i od 4—7 w. 9659—19

Dr. A. Grosglik Choroby skórne i weneryczne. Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Al. Kościuszki (Spacer.) **27.**

9—11 rano i 5—7 wiecz. Panie 4—5 poł. w niedzielę 10—12. 10212—7

Dr. med. S. Rakowski (młodszy)

Były asystent prof. Pugnat. Choroby uszu, nosa, gardła i płuc.

Średnia № 4

Przyjm od 10—12 i 4—5 pop. 611—15

Dr. med. H. BAUMGARTEN

Choroby wewnętrzne i nerwowe

Piotrkowska 83

Przyjmuje od 9 — 11 i od 4—6 popoł., w niedzielę od 9—11 r. 10383—10

Dr. med. Z. Golc chor. skórne i weneryczne

godz. przyjęć: od 9½ do 12 i od 5 do 7 wiecz.

Andrzeja № 3, I p. 9110—0

Dr. med. W. Kotzin

UL. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc

przyjmuje od godz. 10—11 rano i od 4 — 6 pp. 9719—10

Dr. Ludwik FALK wznowił przyjęcia.

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 10—12 r. i od 5—7 pp.

NAWROT 7. 10331—4

Dr. W. Garliński

Przejazd 36.

Choroby oczne.

Codziennie od 10—1 i od 5—7 w. W niedzielę tylko od 10—1. 7758—15

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu i nosa, gardła i chirurgja.

Piotrkowska Nr. 118, od 10 pół rano i od 4 — 6 p. p. 9177—14

Dr. med. I. Weinberg

b. lekarz w Davosie (Szwajcarja) i Nervi (Włochy).

Choroby płuc i serca.

Cegielniana 47, róg Wschodn.

Przyjmuje: od 9—10 i od 5—7 w. 9020—16

Dr. S. Kantor

specjalista chorób skórnych i wenerycznych **powrócił**

godziny przyjęć od 8—2 i od 6—9. Dla pań od 5—6.

Piotrkowska 144, róg Ewang. 10275—5

Dr. M. Papierny powrócił

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

b. ordynator warszawskiej uniwersyt. kliniki akuszeryjnej.

Południowa 23

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—5 popoł. 8782—15

Dr. M. Silberstrom

Wschodnia 65, (Piotrkowska 46).

Pracownia analityczna.

Przyjmuje badania krwi na reakcję Wassermanna. 774—3

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe i niemoc płciowa.

Godz. przyjęć od 8—2 i 4—8 w. dla pań od 5—6.

Zawadzka № 1, róg Piotrk. 9313—15—1

Dentysta S. Rakiszski

Zielona 6.

— powrócił z Moskwy —

Przyjmuje od 10—2 i od 4—6 wiecz. 10506-10-1

Lekarz-dentysta R. Elefant Hanftwurzel

Sienkiewicza 37

Przyjmuje 10 — 1 i 3 — 6. 10847—?

OBYWATELE!

W myśl uchwały Rady Miejskiej z dnia 6 listopada r. b. wzywamy wszystkich obywateli, zdolnych do służby wojskowej, aby wstępowali do szeregów armji, w celu obrony zagrożonych kresów Rzeczypospolitej;

żądamy zwołania do Warszawy Sejmu ze wszystkich dzielnic Polski na zasadzie 5-przymiotnikowego głosowania bez różnicy płci;

wzywamy wszystkich obywateli, ażeby zapisywali się na pierwszą pożyczkę państwową;

żądamy bezzwłocznego uwolnienia Józefa Piłsudzkiego oraz wszystkich więźniów politycznych, więzionych w Kraju i zagranicą;

wzywamy wszystkich obywateli do godnego zachowania spokoju w dobie przeżywanej.

Łódź, dnia 7 listopada 1918 r. 075 **MAGISTRAT.**